

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-12, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja Mostowa 1, telefona 13-44. Konto P. K. O. 36.197.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.



Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicą 7 zł. Ogłoszenia wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lam.) 35 gr., za tekst. (10 lam.) 12 gr., niekroki 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Sobota 3 Sierpnia 1935 r.

Nr. 211

Proces Ks. Małyncz-Malickiego

Ogłoszenie wyroku dziś o g. 11-ej

W dniu wczorajszym został zakończony przewód sądowy w procesie ks. proboszcza Mieczysława Małyncz-Malickiego. Sąd zbadał około 30 świadków oskarżenia i obrony. Około g. 19 i pół zabrał głos prokurator Paweł poczem przemawiali obrońcy. Pierwszy przemawiał mec. Borowski, który oświetlił sprawę z punktu widzenia prawniczego. Stan faktyczny oraz zeznania świadków zanalizował mec. Janowski. Przemówienia obrońców wywarły głębokie wrażenia na słucha-

czach, których zgromadziło się na sali tak dużo, iż wielu odmówiono karty wstępu. Grupy parafjan trochę oczekiwały końca rozprawy na placu przed gmachem sądowym. Licznie także było reprezentowane na sali sądowej duchowieństwo. Przy stoliku prasowym zgromadzili się przedstawiciele prasy wileńskiej i zamiejscowej. Posiedzenie zostało zamknięte około godz. 21 i pół. Ogłoszenie wyroku nastąpi dziś o godz. 11-ej. Szczegółowe sprawozdanie podamy w numerze jutrzejszym.

SKAUCI! SPORTOWCY! TURYSKI!
PRZED WYJAZDEM NA WYCIECZKĘ ZAOPATRCZ SIĘ
w Puder djachylowy Motor
specjalnie przystosowany do wyprawy

WRÓCIMY PÓŹNIEJ...

Wyprowadzka z Sejmu

Gmachy Sejmu i Senatu przy ul. Wiejskiej w Warszawie opustoszały. Zaczyna się już trzeci okres dziejów gmachów przy Wiejskiej. Pierwszy, skończył się z momentem wybudowania nowego gmachu sejmowego w roku 1928, drugi obecnie. Najbujańsze lata życia przypadły na czas, kiedy obrady i Sejm i Senatu toczyły się w dawnej, jedynej, wspólnej dla Sejmu i Senatu sali posiedzeń. Jak będzie okres trzeci, nikt nie wie; wiadomo tylko, że dokonywa się pełny remont instalacji i przesuwanie mebli. Tęgo, co teraz się widzi w gmachu przy ul. Wiejskiej, jeszcze nie obserwowano nigdy. Z poszczególnych sal wynoszą skrzynie, w innych słychać szelesty papierów i druków lub stuki zbijanych desek. To przygotowania do wyprowadzki. Do 31 lipca muszą wszystkie kluby opuścić swe lokale. Takiego zarządzenia jeszcze nigdy nie wydawano. Teraz po raz pierwszy. Dawnemi laty podczas okresu wyborczego kluby sejmowe istniały a ich kancelarie funkcjonowały. Raz tylko w roku 1928 po rozwiązaniu Sejmu wyłączono wszystkie telefony klubowe wskutek zarządzenia p. Miedzińskiego.

Mamy okres interregnum. Uprzednio zawsze władzę w Sejmie sprawował dotychczasowy marszałek, który przekazywał ją swemu następcy. Obecnie zaraz po zarządzeniu o rozwiązaniu Sejmu marszałkowie pożegnali się z personelem a władzę oddali dyrektorom kancelarii Sejmu i Senatu. Oni to pierwszego dnia tego interregnum uwiadomili kluby o eksmisji. Kluby zadomowiły się w tym gmachu. Któż kiedykolwiek mógł przypuszczać, że dajmy na to — socjaliści będą musieli przenieść wszystko na miasto i rozłączać się z terenem, który uważają za najistotniejszy w swej działalności politycznej. Osobliwego doznaje się uczucia, gdy się widzi tę wyprowadzkę... Ze ścian klubu schodzą portrety Marksa, Engelsa, Lassala, Perla, Jodki - Narkiewicz, fotografie Okrzei i Montwilli, zdjęcia członków klubu w poszczególnych fazach... Tuż do socjalistycznego przylega klub narodowy. Przedstawiciele obu kierunków znaleźli się w ostatnim 5-ciu obok siebie. I stąd ode-

ję portrety Dmowskiego, Głabińskiego, liczne grupy dawnych senatorów i posłów, a także duży poczet fotografij tych, co odeszli na zawsze. Pokój NPRowców już wolny całkowicie. Obok Ch. D., która pierwsza opróżniła swe szafy, NPRowcy usunęli się najwcześniej. Na piętrze sekretarz klubu BB. p. Podoski dogląda wyprowadzenia swego klubu. BB po wejściu do Sejmu, zajęło dawne lokale Związku Ludowo - Narodowego i Piastów. Cały ogromny aparat z trzema sekretarzami przenosi się niedaleko, naprzeciwko na ul. Matejki, gdzie dzisiaj mieści się lokal partii BB. Tam przenoszą archiwum klubu. Dzisiaj ten lokal jest bardzo odwiedzany; tu bowiem koncentruje się cała praca zabiegających o mandaty osób. Tu urządza sekretarz generalny BBWR b. poseł Brzek - Osiniński, w którego ręku skupiają się wszystkie nici wyborczo-kandydackie. Zagląda tu prezes BBWR premier Sławek, któremu sekretarjat składa stale sprawozdania z przebiegu akcji i nastroszeń w kraju.

Na przeciwnym końcu tego piętra znajdują się pokoje ludowców. Dawniej były porozbijane, ale od chwili połączenia stronnictw ludowych skupiły się wszystkie razem. Na ścianach obok portretu Witosa znalazł się portret M. Malinowskiego, wodza „Wyzwolenia”. Gdyby życie parlamentarne nie uległo zweekslowaniu na ten nowy, to prawdopodobnie znalazłby się tu portret doktora Motza z Paryża, postaci bardzo osobliwej, związanej z Wyzwoleniem.

W drobnych pokojach mieszczy się kluby: żydowski, niemiecki i komunistyczny. Z tych najruchliwszy był zawsze żydowski, załatwiający mnóstwo korespondencji. Komuniści załatwiali swe sprawy gdzieś na mieście. Lokal ich klubu był niemal zawsze pusty. Nie zniknie klub ukraiński. Drobnie przepieczętowane oddziela klub Unda od klubu radykalno-socjalistycznego. Pomiędzy nimi trwa cicha, wewnętrzna rywalizacja. Radykali bojkotują wybory, undowcy do nich stają. Jeszcze teraz są wykieszki na lokalach klubowych. Eksmitowani zabrać ich niemoga, gdyż są własnością Sejmu. Ale wnętrza pustoszeją z dnia na dzień.

Włochy i Abisynja

LONDYN. (Pat). Agencja Reutersa donosi z Addis-Abeby: Dyskutowana tu jest sugestia, aby doprowadzić do spotkania Mussolini'ego z cesarzem Abisynji, na terytorjum neutralnym tak, aby umożliwić swobodną dyskusję o obecnym targu.

POROZUMIENIE W GENEWIE.

GENEWA. (Pat). Sytuacja od wczoraj nie uległa zmianie. Projekt nowej zmodyfikowanej rezolucji, sporządzonej na podstawie kontrpropozycji francuskiej został wczoraj wieczorem zakomunikowany Mussoliniemu, który zastrzegł sobie, że odpowiedzi udzieli dopiero w dniu dzisiejszym, odpowiedź ta dotychczas nie nadeszła. Dziś przedpołudniem premier Laval odbył konferencję z przewodniczącym rady Litwinowem, a minister Eden rozmawiał z sekretarzem generalnym Ligi Narodów Avenolem. Delegacja włoska oczekuje decydującej odpowiedzi Mussolini'ego z Rzymu.

LONDYN. (Pat). Agencja Reutersa donosi z Genewy: Z godziny na godzinę oczekiwana jest odpowiedź Mussolini'ego; jak sądzą, Mussolini żąda wyjaśnień co do jednego lub

dwóch punktów, a mianowicie — zmiany daty zakończenia procedury konicyjacyjnej i rozpoczęcia arbitrażu. W każdym razie, jak sądzą, Rada Ligi nie będzie mogła zebrać się o godz. 17-ej, jak to wyznaczono, ponieważ projekt porozumienia co do tekstu rezolucji musi być zakomunikowany delegacji Abisynji dla porozumienia się z rządem w Addis-Abebie. Rada Ligi Narodów mogłaby odbyć posiedzenie około północy — chociaż, jak donosi korespondent genewski agencji Reutersa, wielu delegatom ta perspektywa nie uśmiecha się.

LONDYN. (Pat). Agencja Reutersa donosi z Genewy: Odpowiedź Mussolini'ego na propozycję co do tekstu uchwały Rady Ligi Narodów zawiera naogół zgodę na przedstawiony projekt z zastrzeżeniem niewielkich zmian, które zapewne nie wywołają większych trudności. Aloisi i Laval naradzali się po otrzymaniu odpowiedzi Mussolini'ego z udziałem rzeczoznawców. Gdy tylko pewne punkty odpowiedzi zostaną wyjaśnione, tekst projektowanego wniosku będzie zakomunikowany Edenowi. Rada Ligi będzie wówczas skłonna do uchwalenia proponowanego wniosku. Sądzą, że

posiedzenie niejawnie Rady Ligi będzie mogło odbyć się dziś wieczorem. Gay min. Eden zapozna się z projektem zmiany tekstu, będzie on przedłożony delegacji abisynskiej.

GENEWA. (Pat). Wczesnym popołudniem nadeszła odpowiedź Mussolini'ego na propozycję francusko-angielską, przesłaną do Rzymu w dniu wczorajszym. W związku z tą odpowiedzią, której treść jest nieznaną, odbyły się narady przedstawicieli mocarstw w hotelu des Beaugues. W obradach tych częściowo brali udział przedstawiciele Abisynji Havariat i prof. Jeze.

GENEWA. (Pat). „Journal de Geneve” w następujący sposób ocenia sytuację. Zdaniem pisma Włochy odniosły w ciągu ostatnich dni kilka sukcesów. Przedewszystkiem mocarstwa zgodziły się na to, by komisja pojednawczo - arbitrażowa zajmowała się wyłącznie incydentem w Ual-Ual, a nie sprawą granic. Dalej baron Aloisi spowodował, iż w toku narad bieżącej sesji Rada nie będzie rozpatrywać całokształtu stosunków abisynskich. Ponadto Włochy nie składają zobowiązań niestosowania przemocy. Zobowiązują się jedynie do poszanowania niepodległości Abisynji, a nie jej integralności.

Omawiając dalej obecny wytworzony stan rzeczy „Journal de Geneve” stwierdza, że Włochy domagają się, by Abisynja została wyłączona z rokowań trzech mocarstw, które podpisały traktat z roku 1906, ponieważ traktat ten nie był podpisany przez Abisynję.

GENEWA. (Pat). W angielskich kółkach prasowych rozszalała się pogłoska, iż w razie dojścia do porozumienia w sprawie rezolucji, która będzie przedłożona Radzie Ligi, 3 mocarstwa, które podpisały traktat z roku 1906 ogłosią komunikat, zapowiadający rokowania na temat stosunków abisynskich. Delegacja tego rodzaju została przyjęta do wiadomości przez Radę Ligi Narodów, która powzięłaby ponadto inne postanowienia.

GENEWA. (Pat). Na godz. 18.30 wyznaczone posiedzenie tajne Rady Ligi Narodów, celem poinformowania członków Rady o stanie rokowań, które dotychczas nie zostały ukończone.

Przygotowania do wojny

LONDYN. (Pat). Korespondent Reutersa w Addis - Abeba dowiadyuje się ze źródeł jakoby dobrze poinformowanych, że na wypadek wojny Abisynjczycy zamierzają zbudować tamę na rzece Wabi Szabeli i na innych rzekach, aby doprowadzić przez to do zatopienia pustynnych obszarów i uniemożliwić ofensywę włoską, która rozpoczyna-

jąc się od Mogadiscio w Somali posuwa się wzdłuż tych rzek. LONDYN. (Pat). Agencja Reutersa donosi z Addis-Abeby, że płk Juljann, dowódca lotnictwa abisynskiego oświadczył, iż Włochy mają przygniatającą przewagę nad Abisynją, gdyż na 10 samolotów abisynskich przypada 800 włoskich,

10-ciu narodowców przed Sądem

ŁÓDŹ. (Pat). Dziś w sądzie grodzkim miała się rozpocząć rozprawa przeciwko 16-tu byłym radnym w Łodzi o spowodowanie krwawej awantury na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 28 maja. Na posiedzeniu tem ciężko ranny został w głowę radny Bundu Nutkiewicz. Posiedzenie zostało wówczas przerwane, a na salę wkroczyła policja. Po śledztwie 16-tu radnych, w tem 10 ze Stronnictwa Narodowego, 2-ch z PPS, 2-ch z Bloku żydowskiego i

2-ch z Poalej Sjonu postawionych zostało w stan oskarżenia. Dzisiejsza rozprawa nie doszła do skutku wobec niestawienia się licznych świadków. 11-tu świadków sąd skazał za niestawienie się na grzywny pieniężne. Rozprawę odroczone. Termin rozprawy zostanie ogłoszony później.

Dr. med. L. ŁUKOWSKI

(ChOROBY DZIECI)
powrócił
Zawalna 2. Tel. 592

Antysemityzm w Niemczech

BERLIN. (Pat). Z Duisburgu donoszą, iż tamt. burmistrz wydał zarządzenie podwładnym mu urzędom stanu cywilnego niewpisywania do ksiąg małżeństw rasowo-mieszanych tj. aryjczyków z żydami, zastrzegając sobie prawo decyzji w każdym wypadku.

Essenska „National Ztg.” komentując zarządzenie to pisze: „jest prostru niezrozumiałe, że zdarzają się jeszcze ludzie pozabawieni do tego stopnia instynktu rasowego, iż myślą, że można przekreślić ustanowienie przez naturę granic”.

BERLIN. (Pat). „Essener National Ztg.” donosi z Trievieru o aresztowaniu 3-ch żydów, jednego za napad na członka lugendfolke, drugiego „za obraźliwe zachowanie się wobec niemieckiej ludności”, trzeciego za „scharżowanie rasy”. Zwrócić należy uwagę, że określenie to ostatnio ustalone zostało już urzędowo dla określenia stosunku między aryjczykiem i żydem.

Kolarski obóz wędrowny

Oddział wileński polskiego akademickiego związku zbliżenia międzynarodowego „Liga” zorganizował kolarski obóz wędrowny. 6-ciu uczestników tego obozu (w tem dwie studentki) wyjeżdża koleją z Wilna dn. 4 bm. o godz. 22.50 do Cieszyna, a stamtąd już na rowerach przez Czechosłowację, Austrię do Jugosławji. Najdalszym punktem będzie czarnogórska Cetynja. Powrotna droga prowadzić będzie przez Białogrod, Budapeszt, Słowację do polskiej granicznej stacji kolejowej Czarny Dunajec i tu studenci wsiądą do pociągu, by resztę

drogi do Wilna odbyć już koleją. Studenci zabierają ze sobą na mioty i przebywać będą 60 do 80 km. dziennie, cała zaś trasa kolarska wynosi 2.600 km. Obóz wędrowny potrwa 6 tygodni.

Celem tego kolarskiego obozu wędrownego jest zebranie materiałów do dalszej pracy zbliżeniowej, wejście w bezpośredni kontakt z zagranicznymi związkami „Ligi” oraz ośrodkami sportowymi. Również studenci nie omieszkują zachęcić zagraniczne związki akademickie do zorganizowania wycieczek do Polski, a szczególnie do Wilna.

Prace inwestycyjne w Wileńszczyźnie

Fundusz Pracy, Związki Komunalne i Wydziały Powiatowe prowadzą w Wileńszczyźnie w 326 punktach różne prace inwestycyjne, przy których zatrudnionych jest 2156 bezrobotnych. Największe ro-

boty prowadzone są przy naprawie szos i dróg i osuszaniu bagien i moczarów. W Wilnie zatrudnionych jest około 780 bezrobotnych w różnych punktach miasta oraz przy regulacji brzegów rzeki Wilji. (h)

Pożar w budynku gminy

GŁĘBOKIE. (Pat). W dniu 31. VII rb. o godz. 23 we wsi Udział gm. głębokiej, wybuchł pożar w budynku, należącym do Zarządu gm. głębokiej, który strawił budynek, stanowiący własność gm. głębokiej, oraz sąsiedni budynek

szkoły powszechnej. Wyteżona akcja ratownicza straży pożarnej zlikwidowała pożar, który wskutek panującego wiatru poważnie zagrożił sąsiednim budynkiem. Przyczyną pożaru jeszcze nie ustalono.

Ożywione rokowania w Genewie NIE DAŁY DOTĄD WYNIKU

Przyczyną — opór Włoch

OCHRONA POSELSTWA ANGIELSKIEGO

LONDYN — 1.8 (PAT) — Rząd oczekuje na wiadomość z Addis - Abeby, na której podstawie zdecyduje, czy należy wzmocnić ochronę poselstwa Wielkiej Brytanji. Gdyby to było konieczne, do Addis - Abeby zostanie wysłany jeden lub dwa oddziały wojska z Indji.

UZGODNIONA REZOLUCJA

GENEWA — 1.8 (PAT) — Minister Eden i premier Laval uzgodnili tekst projektu rezolucji, który Laval o godz. 23 min. 30 wręczył Aloisemu dla niezwłocznego przesłania do Rzymu. Według krążących pogłosek projekt ten ma zalecać procedurę koncyliacyjną na podstawie traktatu z 1906 roku.

Gdyby rokowania bezpośrednie nie doprowadziły do porozumienia, projekt proponuje w przybliżeniu datę 25 sierpnia w celu omówienia całokształtu zagadnienia. Wreszcie obie strony mają się zobowiązać, iż nie uciekną się do siły.

ZNANY LOTNIK — OCHOTNIKIEM

LONDYN — 1.8 (PAT) — Znany lotnik południowo - afrykański, Tockett, który w roku 1929 przeleciał z Londynu do Captown, zaofiarował swe usługi cesarzowi Abisynji.

WŁOSKIE ZASTRZEŻENIA

GENEWA — 1.8 (PAT) — Potwierdzają się tu pogłoski, że projekt rezolucji, opracowany przez delegację francuską, został w ogólnych zarysach przyjęty przez delegata Anglii, min. Edena. Jednakowoż strona włoska zgłasza poważne zastrzeżenia w stosunku do propozycji, przedstawionych jej wczoraj w nocy, a zwłaszcza do poprawek angielskich.

Włoskie koła prasowe donoszą, że definitywna odpowiedź Rzymu na propozycję francusko - angielską jeszcze nie nadeszła. Włosi sądzą jednak, że w obecnej formie propozycje nie będą mogły być przyjęte przez Mussoliniego.

Główne zastrzeżenia włoskie dotyczą podobno tej części rezolucji, która przewiduje, że w razie niepowodzenia rokowań Francji, Anglii i Włoch (jako sygnatariuszy traktatu z r. 1906) rada Ligi Narodów zajmie się całokształtem stosunków włosko - abisyńskich.

Baron Aloisi znajduje się w stałym kontakcie telefonicznym z szefem rządu włoskiego.

Wiadomość o poważnych zastrzeżeniach włoskich rozeszła się w kuluarach Ligi Narodów w godzinach przedpołudniowych, wywołując nastroje pewnego pesymizmu.

RUCH PROABISYŃSKI W EGIPCIE

LONDYN — 1.8 (Orient) — Korespondent „News Chronicle” donosi z Kairu, że ruch proabisyński wzrasta wciąż w Egipcie. Pisma egipskie, bez różnicy kierunku politycznego, występują nader ostro przeciwko „agresji włoskiej” w stosunku do Abisynji. Prasa nacjonalistyczna ogłasza w dalszym ciągu artykuły, nawołujące ludność do zaciągania się do armji abisyńskiej. Korespondent twierdzi, że zgłosiła się już dość znaczna liczba ochotników.

Następnie korespondent zaznacza, że w Egipcie przeżwa myśl o konieczności okupacji, w razie wybuchu wojny w Afryce wschodniej, rejonu jeziora Tsana przez regularne wojska angielsko - egipskie.

Wreszcie korespondent donosi, że aczkolwiek nie zostało jeszcze urzędowo ujawnione stanowisko Egiptu wobec Włoch, jednak istnieje pewność, iż rząd kairski będąc zdążył do zapobieżenia wojny włosko - abisyńskiej i nie będą szkodliwy interesom abisyńskim.

KŁOPOTY PORTUGALJI

GENEWA — 1.8 (Orient) — Prasa genewska podaje, że w portugalskich kołach rządowych istnieje wielkie zaniepokojenie z powodu polityki włoskiej w stosunku do Abisynji. Portugalczycy obawiają się o losy swej kolonji Angoli, gdzie, w związku z zażądaniem włosko - abisyńskim, zauważają się dążeń wśród murzynów niechęć do białych.

MIĘDZYNARODÓWKA PRZECIW WŁOCHOM

BRUKSELA — 1.8 (PAT) — Kierownictwo międzynarodówki socjali-

stycznej, które niedawno przenieśli swą siedzibę ze Szwajcarii do Brukseli, ogłosiło, pospolu z międzynarodówką socjalistycznych związków zawodowych, odezwę w sprawie zatargu włosko - abisyńskiego, w której Włochy określone są jako napastnik.

Odezwą zwraca się do Ligi Narodów z żądaniem zastosowania sankcji, przewidzianych w pakcie Ligi.

ROZMOWA LAVALA Z MUSSOLINIM

PARYŻ — 1.8 (PAT) — Korespondent Havasa w Genewie donosi, iż minister Laval rozmawiał dziś telefonicznie z Mussolinim, prosząc go o zaniechanie opozycji wobec projektu angielskiego, zmierzającego do zażegnania wojny.

Mussolini miał jakoby na to odpowiedzieć, że plan ten jest niezbyt jasny i że rokowania mogą się przeciągnąć znacznie poza termin, jaki w tej sprawie wyznaczyłaby Liga Narodów.

W obecnej chwili toczą się w sprawie abisyńskiej dalsze rokowania między Edenem, Lavalem i Aloisim. Jeżeli główni delegaci nie będą mogli przedstawić projektu rozwiązania sprawy na publicznym posiedzeniu rady, wyznaczonym dziś na godz. 17-tą, posiedzenie to będzie zapewne odroczone.

NIEDWOŁYWANIE SIĘ DO SIŁY

LONDYN — 1.8 (PAT) — Korespondent Reutersa w Genewie donosi, że jedynym istotnym punktem, co do którego nie zdołano dotychczas osiągnąć porozumienia, ma być deklaracja o niedwoływaniu się do siły. W sprawie tej Włochy dotychczas zajmowały stanowisko nieprzejednane.

REZOLUCJA KOŚCIOŁA KOPTYJSKIEGO

KAIR — 1.8 (PAT) — Pod przewodnictwem koptyjskiego patriarchy zebrała się w Kairze najwyższa rada kościoła koptyjskiego, która wczoraj wieczorem uchwaliła rezolucję, wyrażającą „sympatię dla abisyńskich sąsiadów”.

Postanowiono w imieniu koptyjskiego patriarchy wystosować odpowiedni apel do Ligi Narodów, oraz apel do wszystkich wielkich mocarstw. Poza tem ma być powołany komitet, którego zadaniem będzie wysłanie do Abisynji misji sanitarnej, któraby spieszyła Abisyńczykom z pomocą na wypadek wojny.

POROZUMIENIE W NAJBLIŻSZYM CZASIE?

GENEWA, 1. 7. (PAT). W ciągu popołudnia odbywały się ożywione rokowania pomiędzy delegatami Francji, Włoch i W. Brytanji.

O godz. 19-ej zebrała się konferencja, w której wzięli udział: Laval, baron Aloisi i Eden, poczem Laval i Eden udali się na obiad, a baron Aloisi połączył się telefonicznie z Rzymem.

Premier Laval, przyjmując dziennikarzy francuskich, oświadczył, że po obiedzie min. Eden zamierza ponownie porozumieć się z baronem Aloisim oraz że żywi nadzieję, że rokowania dadzą wynik pozytywny w najbliższym czasie.

DEKLARACJA ROOSEVELTA

LONDYN, 1. 7. (PAT). Agencja Reutersa donosi z Waszyngtonu, że prezydent Roosevelt ogłosił następującą deklarację:

W chwili gdy rada Ligi Narodów zebrała się dla zbadania środków celem rozstrzygnięcia w drodze pokojowej sporu pomiędzy Włochami i Abisynją, chcę wyrazić nadzieję narodu i rządu Stanów Zjednoczonych, że znalezione będzie rozstrzygnięcie pojednawcze i pokój będzie zachowany.

Deklaracja ta — dodaje agencja Reutersa — uważana jest za poparcie moralne dla Ligi Narodów.

W GENEWIE BRAK POROZUMIENIA

GENEWA, 1.8 (PAT). Publiczne posiedzenie Rady Ligi, które wyznaczono było dziś na godz. 17-tą, nie doszło do skutku, ponieważ w toku rozmów zakulisowych pomiędzy Edenem, Lavalem i Aloisim nie zdołano uzgodnić tekstu rezolucji, która miała być przyjęta przez Radę.

Wedle doniesień prasy genewskiej, rezolucja ta w pierwotnym brzmieniu wskazywać miała na konieczność podjęcia prac przez włosko - abisyńską komisję pojednawczą - rozjemczą,

przyczem zawierać miała definicję uprawnień tej komisji.

Uprawnienia te, zgodnie z życzeniem Włoch, miały być ograniczone tylko do zajęcia pod Ual - ual. Ponadto, w myśl brzmienia rezolucji, Rada Ligi przyjąć miała do wiadomości zgodę obu stron co do szybkiego mianowania piętego arbitra komisji pojednawczo - arbitrażowej. Wreszcie rezolucja przewidywać miała wszczęcie rokowań pomiędzy Francją, Anglią i Włochami, jako sygnatariuszami traktatu z r. 1906.

Na wniosek min. Edena miała być włączona do rezolucji poprawka, że gdyby rokowania te nie doprowadziły do pozytywnych wyników, Rada Ligi zajęłaby się całokształtem zatargu włosko - abisyńskiego na sesji, która rozpoczęłaby się 4 września. Ponadto min. Eden zażądał, aby rezolucja wyraźnie zobowiązywała strony do nieuciekania się do siły w stosunkach wzajemnych.

Powyżej przedstawiona rezolucja nie została przyjęta przez delegację włoską, której szef, baron Aloisi, spędził dzisiejsze przedpołudnie na dalszych rozmowach telefonicznych z Mussolinim, poczem o godzinie 16-ej udał się do Laval, by zakomunikować mu uwagi, względnie kontrproponycje włoskie.

We włoskich kołach prasowych panuje opinia, że zastrzeżenia włoskie dotyczą głównie tej części rezolucji, która upoważniała Radę Ligi do zajęcia się całokształtem zatargu włosko - abisyńskiego.

Trudności wywołuje również żądanie angielskie w sprawie nieuciekania się do siły, jakkolwiek nie brak przypuszczeń, że kompromis w tej sprawie dałoby się, być może, chwilowo osiągnąć przez powołanie się na traktat włosko - abisyński z r. 1928.

Oficjalnie jednak konkretne powody opozycji włoskiej nie są znane. Wiadomo natomiast, że po popołudniowej rozmowie Aloisi'ego i Laval sekretarz generalny Quai d'Orsay, Leger, udał się do min. Edena, by zakomunikować mu treść odpowiedzi włoskiej na propozycje francuskie i angielskie. Tak więc, mimo dużych trudności, rokowania trwają i nie jest wyłączone, że doprowadzą w dniu jutrzejszym do kompromisu.

PRZYCZYNY RÓŻNICY ZDAŃ

GENEWA, 1.8 (PAT). Miarodajne koła angielskie informują, że głównym powodem różnicy zdań między delegacjami brytyjską i włoską są następujące sprawy:

a) Włosi nie zgadzają się na to, aby Rada Ligi miała prawo nadzorowania i kontrolowania rokowań między Francją, Włochami i Wielką Brytanią, jako sygnatariuszami układu z r. 1906.

b) Włosi nie zgadzają się na przyznanie Radzie Ligi Narodów prawa zajmowania się całokształtem zagadnienia w wypadku, gdyby rokowania angielsko - brytyjsko - włoskie nie dały wyników.

ZALE WŁOSKIE

RZYM, 1.8 (PAT). „Giornale d'Italia” z 2 sierpnia zamieszcza artykuł, przeprowadzający myśl, że konflikt abisyński - włoski wskazuje istotne nastawienie państw wobec Włoch.

Jako państwa nieprzyjazne wymienia się Anglię, Japonię, Szwecję i Belgię, natomiast zachowanie się Niemiec jest prawdziwie neutralne i lojalne. Włochy w przyszłości będą musiały wyciągnąć z tego wnioski, mające wartość i poza wypadkami abisyńskimi w Europie i w świecie.

Poza tem Mussolini podziękował serdecznie dziennikarzom hiszpańskim za życzliwe stanowisko wobec Włoch.

Tajemnicza katastrofa lotnicza w Kalifornji

NOWY YORK, 1.8 (A. T. E.). U wybrzeży kalifornijskich wydarzyła się tajemnicza katastrofa lotnicza nie mniej tajemniczego samolotu.

Chodzi o utrzymywany dotychczas w ścisłej tajemnicy nowy model amerykańskiego samolotu myśliwskiego, który zarówno co do uzbrojenia, jak i szybkości przewyższać ma wszystkie typy samolotów myśliwskich świata. Samolot ten ma rzekomo rozwijać szybkość 585 km. na godzinę. Uzbrojony jest w 6 karabinów maszynowych oraz wyposażony w najnowsze zdobycze wiedzy technicznej.

Kryzys polityczny w Holandji w oświetleniu premjera Coli,na

PARYŻ, 1.8 (PAT). „Agence économique et financière” ogłosiła wywiad z holenderskim prezesem rady ministrów dr. Colijnem, który oświadczył co następuje:

Kryzys polityczny został szczęśliwie przezycyżony w ciągu kilku zaledwie dni. Dzięki tej szybkości Holandja zapobiegła przymusowej dewaluacji florena. W razie przedłużania się okresu niepewności politycznej sytuacja ta mogłaby podważyć życie gospodarcze.

Ataki, zwrócone przeciwko florenowi, spaliły całkowicie na panewce. Nowy rząd jest stanowczo zdecydowany prowadzić politykę walutową, której hołdował do tego czasu. O ile chodzi o zagadnienia gospodarcze i finansowe w skali międzynarodowej — mówił Colijn — bardziej, niż kiedykolwiek żywie przekonanie, które zresztą kilkakrotnie wyraziłem m. in. na międzynarodowej konferencji ekonomicznej w Londynie, że jest absolutnie konieczne z jednej strony możliwie naj-

wcześniej uzyskanie uzdrowienia międzynarodowych stosunków handlowych, z drugiej zaś — przystąpienie do międzynarodowej stabilizacji walut.

Państwa winny dojsć do porozumienia co do tych dwóch zagadnień. Muszę dodać, iż Holandja nie omieszką współdziałać ze wszystkimi poważnymi wysiłkami w tej dziedzinie, zwłaszcza, o ile chodzi o zwolnienie dobrze przygotowanej międzynarodowej konferencji dla spraw monetarnych.

Parlament duński radzi o rolnictwie

KOPENHAGA 1.8 (PAT). Wczoraj zebrały się izby duńskie na nadzwyczajną sesję. Premier Stauning wygłosił exposé o sytuacji gospodarczej, a w szczególności o ciężkim położeniu rolników.

90 tysięcy ludzi zesłano po zabiciu Kirowa

RZYM, 1.8 (PAT). W „Popolo d'Italia” z dnia 1 sierpnia Mussolini ogłosił artykuł, nawiązujący do wspólnej akcji komunistów i socjalistów w Paryżu.

Powołując się na materiały socjalistów włoskich na emigracji, Mussolini twierdzi, że 90.000 ludzi deportowano po zabójstwie Kirowa. Mussolini kończy swój artykuł ironicznie: „Jest inny car, który, zamiast nazywać się Mikołaj Romanow, nazywa się Stalin”.

Tragiczny zgon Oeltzschnera

BERLIN, 1.8 (PAT). Znany lotnik szybowcowy, Rudolf Oeltzschner, poniósł dziś rano śmierć, spadając wraz z aparatem ze znacznej wysokości podczas lotu w Bawarii.

Przed kilku dniami Oeltzschner ustanowił nowy światowy rekord długości lotu szybowcowego, przebywając przestrzeń 490 klm.

Kronika telegraficzna

— W Dawlach koło Pragi w kamieniołomach oberwała się skała, zasypując czterech robotników. Dotychczas wydobyto jednego zabitego i jednego w stanie beznadziejnym.

— W Tokio otwarto dziś międzynarodową konferencję oświatową, w której bierze udział 300 delegatów ze St. Zjednoczonych, Filipin, Sjamu, Indji, Chin, Mandżuko, Japonji i innych krajów, położonych nad Pacyfikiem. Konferencja potrwa tydzień.

— W miejscowości Temple w Texasię w katastrofie kolejowej, spowodu wykolejenia się pociągu, 10 osób zginęło, a 20 jest rannych.

— Silne oddziały policyjne zostały skonfignowane na wybrzeżu w chwili odjazdu parowca niemieckiego „Deutschland”. Flagi nie wywieszono. Okręt odpłynął bez incydentów.

— Na uroczystości, zorganizowanej przez związek straży ogniowych stanu Michigan, spowodu nieostrożności jednego ze strażaków, który rzucił palącą się zapalkę do zbiornika z benzyną, nastąpił wybuch, który zburzył częściowo jeden z domów.

32 osoby doznały ciężkich obrażeń cieleśnych.

— Z Kolonji donoszą, że mieszkańcy, oburzeni na woźnicę, który w nieludzki sposób maltretował swego konia, zmusili woźnicę do ciągnięcia wozu po ulicy przez miasto. Na szyi zawieszono mu napis: „Jestem dręczycielem zwierząt”.

Polska prowadzi w trójmerzu bałtyckim

TALLIN, 1.8 (PAT). W czwartek rozpoczęła się w Tallinie lekkoatletyczny trójmercz bałtycki z udziałem reprezentacji Polski, Estonji i Lotwy.

100 m. 1) Toomsalu (Estonja) 11,3, 2) Pahrup (Lotwa), 3) Trojanowski 2-gi (Polska).

Rzut kula: 1) Vuoding (Estonja) 15,61, 2) Tiltner (Polska) 15,20, 3) Suuk (Estonja) 14,27.

800 mtr. 1) Kucharski (P) 1:57,2, 2) Maszewski (P) 1:58,2, 3) Juerau (E) 1:58,4.

Skok wdal: 1) Tamm (E) 7,15, 2) Pławczyk (P) 7,12, 3) Rudzits (E) 6,96.

Oszczep: 1) Turczyk (P) 63,80, 2) Lokajski (P) 63,15, 3) Sule (E) 61,45.

400 mtr.: 1) Biniakowski (P) 50,7, 2) Tarzi (E) 51,4, 3) Ulett (E) 51,8.

5000 mtr. 1) Noji (P) 15:20, 2) Vitol (E) 15:24,4, 3) Fialka (P).

Sztafeta 4 × 100 m. 1) Estonja 43,5, 2) Polska, 3) Lotwa.

Po pierwszym dniu prowadzi Polska 65 pkt., 2) Estonja 61 pkt., 3) Lotwa 45 pkt.

Zawody wywołały duże zainteresowanie i zgromadziły około 4.000 widzów.

100 zgonów skutkiem porażenia słonecznego

NOWY JORK — 1.8 (PAT) — Panujące od dłuższego czasu w Stanach środkowych niebywałe upały spowodowały, już znaczne szkody na polach i doprowadziły ludność do fizycznego wyczerpania.

Dotychczas zanotowano przeszło 100 wypadków śmierci spowodu porażenia słonecznego.

Samolot zaginął od 30 godzin. Na poszukiwania wystartowała jedna z amerykańskich eskadr lotniczych, nie natrafiła jednakże dotychczas na żaden konkretny ślad. Biorąc udział w akcji ratunkowej samoloty wywiadowcze zauważyły jedynie na morzu większe plamy ropy, z czego wnioskuje, że zaginiony samolot prawdopodobnie w tem miejscu spadł do morza.

Ponadto na wybrzeżu znaleziono helm lotniczy, który rzekomo ma należeć do jednego z członków zaginionego samolotu.

SEDNO SPORU

P. W. Stpczyński poświęcił artykuł wstępny w „Kurjerze Porannym” zagadnieniu, często poruszanemu na łamach naszego pisma i stanowiącemu dziś centralny ośrodek zainteresowań Stronnictwa Narodowego w dziedzinie ekonomicznej, mianowicie zagadnieniu nadmiernych kosztów aparatu państwowego, zabierających taką część ogólnego dochodu społecznego, że warstwy produkujące nie są już w stanie ciężarów tych kosztów udźwignąć.

Chętnie podejmujemy rękawicę, raz dlatego, że obok sprawy żydowskiej, sprawa wyżej wspomniana jest dziś głównym przedmiotem naszych myśli i naszych działań, a następnie, że p. Stpczyński wystąpieniem swoim, w którym rozbijającą szczerość w wyłożeniu poglądów własnych walczy o lepsze z naiwnością w pojmowaniu stanowiska strony przeciwnej, dał nam wyjątkową sposobność do jasnego ukazania istoty różnicy poglądów na położenie gospodarcze Polski i na drogi gospodarczej naprawy między nami, a obozem dziś w Polsce rządzącym.

P. Stp. w sposób dość oryginalny streszcza nasze rzekome poglądy. Powiada on, że nasze wystąpienie przeciwko nadmiernym kosztom aparatu państwowego dyktowane są nie obłudnym czy ołudnym względem na „sprawiedliwość społeczną”. Ze dyktowane są one pragnieniem, by urzędnicy, posiadający, jak wiadomo, pensje stałe, w okresie kryzysu nie mówili swymi dochodami nad resztą ludności (tak jak w okresie dobrej konjunktury producenci, t. zw. wówczas „paskarze”, mówili nad urzędnikami). I że tezy nasze sprowadzają się w gruncie rzeczy do jednego tylko wniosku praktycznego: do ustulatu obniżenia pensji urzędniczych, czyli do „zrównania w dół”, do niwelowania nierówności społecznej przez upodabnianie szczytów do „dół”, podczas gdy marsz. Piłsudski głosił odwrotną zasadę: „równania w górę”.

Powyzszym, naszym rzekomo teozem, będącym owocem „wstrętnej demagogii” i samą swoją treścią wydającym „wyrok na mentalność ekonomistów Stronnictwa Narodowego”, p. Stp. przeciwstawia hasło, stanowiące tytuł artykułu: „Precz z łapani od aparatu państwowego!” Wyklada również, jakie są w jego przekonaniu zadania państwa i stwierdza, że zadań tych uszczuplać nie wolno. „Państwo współczesne, regulujące całokształt życia narodu, państwo, które jest zarazem organizatorem warunków produkcji, opiekunem nad rynkiem wewnętrznym i eksportem, koordynatorem procesów społecznych i wychowawcą, stróżem wewnętrznego ładu i zewnętrznego bezpieczeństwa narodu”, — oto jest jego określenie roli państwa.

Państwo, w naszym przekonaniu, wcale nie jest „regulatorem całokształtu życia narodu”. Nietylko „regulowanie” rozwoju poezji, sztuki, nauki, życia moralnego, życia religijnego, ale także i produkcji, nie należy do zadań państwa. Państwo w roli „koordynatora procesów społecznych” oraz w roli „wychowawcy”, nie tylko nie jest narodowi potrzebne, ale jest wręcz szkodliwe. Państwo posiada zadania ściśle określone, dla których wykonywania powinno być silne — a naród nie powinien mu w tym celu skąpić ani podatkowych pieniędzy, ani zakresu władzy. Państwo ma za zadanie zapewnić narodowi bezpieczeństwo zewnętrzne i wewnętrzne oraz spełniać te zadania, którym wysiłek jednostek i społeczeństwa nie jest w stanie podolać. Silna armia i marynarka, polityka zagraniczna, policja, wymiar sprawiedliwości, barjery celne, niektóre funkcje oświatowe, a dalej takie obowiązki, jak regulacja rzek, poczta, utrzymanie uniwersytetów i t. p. — oto są zadania państwa.

Ale jeśli państwo wtrąca się we wszystkie sprawy obywateli, jeśli uzależnia od siebie ich życie duchowe i moralne, jeśli tysiącem zarządzeń kępuje swobodę ich działalności produkcyjnej, ba! jeśli nawet samo zaczy-

O stałość waluty w Holandji

Prasa polska nie wiele poświęciła uwagi kryzysowi ministerjalnemu w Holandji. Ustąpił niedawno rząd p. Colijn'a, opierający się na stronnictwach prawicowych, a obecnie powrócił do władzy znów ten sam p. Colijn z rządem, w którego składzie widzimy przedstawicieli tych samych stronnictw prawicowych.

A jednak przesilenie holenderskie miało duże znaczenie. Dlatego, że nastąpiło ono na tle walki o stałość florena. Floren holenderski ma dostateczne pokrycie w złocie, położenie gospodarcze Holandji nie jest najgorsze, nie było tedy powodów finansowych lub gospodarczych dla ewentualnej dewaluacji pieniądza. Były natomiast powody polityczne, bo z różnych stron zaczęto naciskać na rząd, by obniżyć wartość pieniądza. Nacisk ten szedł przede wszystkim ze strony partji lewicowych i z pewnych sfer finansowych i przemysłowych. Kto wie, czy

nie były tu czynne także pewne wpływy międzynarodowe, idące od tych, którzy spekulują obecnie na niższej walut państw europejskich.

Floren holenderski obok franka francuskiego i franka szwajcarskiego, należy do najmocniejszych walut. Gdyby się zachwiało, to mogłoby to oddziaływać na stan tych wszystkich walut w Europie, które trzymają się wytrwale złota. Być może, że energiczna ochrona franka francuskiego przez rząd p. Laval'a pchnęła pewne czynniki do ataku na florena holenderskiego.

Premier Colijn jest zdecydowanym zwolennikiem stałości waluty. Prowadził on energiczną jej obronę przez zastosowanie bardzo daleko idących oszczędności w budżecie państwowym i przez energiczną akcję deflacyjną. W pewnym momencie przywódca stronnictwa katolickiego w parlamencie, prof. Aalherse, zakwestjonował powyżej wskazany pro-

gram p. Colijn'a, to zmusiło tego ostatniego do zgłoszenia dymisji rządu. Królowa jednak powierzyła mu misję utworzenia nowego rządu. Rząd ten ma w swem łonie również przedstawicieli stronnictwa katolickiego, co dowodzi, że zdołano dojść do porozumienia w sprawie obrony stałości waluty.

P. Colijn jest znany jako zwolennik waluty złotej, skoro tedy powrócił do władzy, to jest to dowodem, że nowy rząd holenderski będzie dalej prowadził dotychczasową politykę finansową i gospodarczą. Atak na florena narazie został odparty, a to ma znaczenie nie tylko dla Holandji, lecz dla wszystkich krajów, posiadających pieniądze oparte na złocie, pieniądź o trwałej wartości. To też giełdy całego świata odpowiedziały na zakwestjonowanie przesilenia rządowego w Holandji zwykłą florena holenderskiego. S. K.

PRZEGLĄD PRASY

NIEMYSLNY TŁUMACZ MARKSIZMU

Żydowski publicysta uważa się za urodzonego i niemyślnego interpretatora marksizmu. Czuj więc pilnie, by jakaś partja socjalistyczna nie oddała się w taktyce od linii, jaką jej wytycza ścisła klasowość i materializm dziejowy. Nasza PPS objawia obecnie skłonność do współpracy politycznej ze Stron. Ludowem. Hoha! — woła na to niemyślny marksista, p. Hirschhorn w „Naszym Przeglądzie”. A gdzie marksizm? Chłopi nie mogą być sojusznikami robotników, bo to burżuje i — co gorsze! — antysemit!

„Antysemitizm jest wszędzie sprawdzianem wstecznych przekonań politycznych. Nigdzie jednak nie jest on tak jaskrawym sprawcą reakcji jak w Polsce...”

„Był czas gdy urządzenie Centrolewu prawdziwego było zupełnie możliwe; należało tylko skojarzyć robotników, chłopów małorolnych i demokratyczne drobniomieszczanstwo bez różnicy narodowości. Ale ludowcy polscy nie chcieli słyszeć o porozumieniu się z mniejszościami narodowymi (czytaj: z żydami. Red.). Skończyło się to na tem, że Piast zespolił się jawnie z Endecją, z którą był sprzymierzony ideowo oddawna, i Polsce groził faszyzm integralny i prawicowy, przed którym P. P. S. postanowiła się bronić przez utworzenie drogi faszyzmu polowicznemu i lewicowemu. Jak się skończyło — wiadom!”

Skończyło się majem r. 1926. Socjaliści, którzy w większości — udziału swego w tym przewrocie dzisiaj wstydzają, zostali pasowani przez żydowski organ na obrońców Polski przed faszyzmem!... Oto jak Żydzi piszą naszą historję!

Bawi nas ta polemika, w której p. Hirschhorn uczy p. Niedziałkowskiego zasad prawdziwego marksizmu. Pierwsza zasada tej doktryny — zdaniem pana Hirschhorna — brzmi: żadnych zbliżeń z antysemitami. PFS. niecn łączy się tylko z mniejszościami narodowymi, t. j. z Żydami. Tego żąda Marks i jego w Warszawie prorok: Hirschhorn!

Ciekawi jesteśmy, jak przyjmie „Robotnik” tę naukę i tę — arogancję.

OBOJĘTNOŚĆ I BIERNOŚĆ

Prasa stwierdza jednomyślnie wielką obojętność obywateli wobec wyborów. Świadczą o niej — pisze „Robotnik” — także „ustawiczne przedłużanie terminów prekluzyjnych dla sporządzenia spisów wyborców do Senatu, komicznie małe cyfry zapisanych (6,000 w Łodzi), rozpaczliwe i coraz to groźniejsze wezwania do „opieszalych” urzędników i t. d., i t. p.”

Zjawisko jest oryginalne: ludzie nie chcą należeć do „elity”, wybranej z spośród milionów, która ma wylanąć z siebie samę!

Owa bierność i obojętność jest jak twierdzi „Goniec Warszawski” — ideałem niektórych polityków sanacyjnych. Zwłaszcza napawa ich zadowoleniem obojętność chłopów „Goniec” podnosi, że jednak

„rośnie ilość środowisk chłopskich, które nawet bez wpływów zewnętrznych pokonują powszechną apatię i bierność. Dotyczy to zwłaszcza elementów młodszych”.

Nie można dziś prowadzić żadnej wielkiej polityki bez zwycięgi i nawet entuzjastycznego udziału mas. Manifestacje na rozkaz zgóry są bez znaczenia. Mussolini, Hitler, rządy Francji, Anglii i t. d. są w stałym kontakcie z narodem, który jak chór grecki towarzyszy ich aktom masową pochwałą lub naganą, wywierając w ten sposób wpływ na ich politykę.

Mądry polityk winien się bardzo niepokoić apatią mas. To jest nastrój najgroźniejszy. Kryje on zaród rozpacz, którą może wykorzystać propaganda antyspołeczna i antypaństwowa. „Milczenie ludu jest ostrzeżeniem królów” — mówił kaznodzieja przy trumnie Ludwika XV. I za 15 lat padła Bastylja.

PROGRAM NA CZASY NAJBLIŻSZE

„Polonia” w ten sposób ujmuje program na czasy najbliższe:

„1. definitywne zakończenie z legendą i odesłanie jej do wydziału historycznego uniwersytetu; 2. stosowanie zasady legalności, t. zn. stosowanie prawa również i wówczas, gdy ono jest niewygodne dla rządzących; 3. zmiana ustroju politycznego, t. j. powołanie do życia parlamentu, reprezentującego naród, a nie administrację; 4. utrzymanie katolickiego charakteru państwa w ustawie małżeńskiej, szkolnictwie i innych dziedzinach; 5. opanowanie kryzysu i przeobrażenie ustroju gospodarczo-społecznego w kierunku rozbudowy samorządu stanowego według „Quadragesimo Anno”; 6. ostateczne uregulowanie „kwestji żydowskiej” w Polsce.

Polski Lwów i jego sanacyjni przyjaciele w Warszawie

(Od własnego korespondenta)

LWÓW, w sierpniu.

Jest jedno takie pismo w Krakowie, które ile razy chce napisać coś na rząd a boi się narazić — jest to pismo sanacyjne — to pisze: Warszawa. Jest to typowy fałszywy chwyt. Warszawa przecież swoją drogą, a sanacja swoją.

Teraz znowu sanacyjne pisma w Warszawie, zaczynają się Lwowem opiekować i rozczulać nad jego dolą. P. Stpczyński w „Kurjerze Porannym” i p. Jaroszyński w „Gazecie Polskiej”, piszą ciepło i serdecznie o Lwowie. A że to trzeba miasto poratować, że interes państwowy wymaga, aby Lwów kwitł i t. d. P. Stpczyński domaga się przytem od lwowian aby się pogodzili z Ukraincami, p. Jaroszyński żadnych warunków nie stawia tylko zapowiada pomoc. O co właściwie chodzi? Co to się takiego stało? Czy bania łaski sanacyjnej rozbiła się nad Lwowem?

Musimy powiedzieć jasno i otwarcie, że chodzi tu o wybory. W ostatniej kadencji sejmowej Lwów dostał strasznie ciężki. Nie pomogli mu sanacyjni posłowie reprezentujący go w Warszawie, nie pomogła sanacyjna rada miejska. Zabierano ze Lwowa co się dało. Równocześnie z ubytkiem polskich instytucji — zwłaszcza kulturalnych i gospodarczych — rosły w znaczenie ruskie. Lwów polski marniał, Lwów ruski wzmagal się na siłach.

Dzisiaj mówi się we Lwowie powszechnie, że zawarto ugodę z najbliższym stronnictwem ukraińskim z Undem. Wzamiem za zaprzestanie negacji wobec państwa polskiego, daje się Rusinom zagwarantowane mandaty do Sejmu, oddaje się Ukraincom centralną instytucję „Narodowego tonu” którą (dotychczas mieli starorusini), która im pozwoli stanąć mocną nogą we Lwowie (dwa obryzmie gmachy, sale teatralne, dwa folwarki wiejskie pod Lwowem), daje się im pełną swobodę i obiecuje pomoc w działalności organizacyjno - gospodarczej. Szepcą sobie ludzie we Lwowie o dalszych reformach, które mają nastąpić po wyborach, o zniesieniu dwu województw — tarnopolskiego i stanisławowskiego. Niektórym majaczy się już uniwersytet ukraiński, a sami Ukraincy ciągle głoszą w swoich dziennikach, iż ta zmiana w stosunkach polsko - ukraińskich w Polsce, skutecznie posłuży do „uporządkowania spraw Europy Wschodniej”.

na łowić ryby w jeziorach, siać zboże, uruchamiać własne autobusy, rywalizujące z autobusami prywatnymi, albo wyrabiać trumny, czy utrzymywać kawiarnie (te dwa ostatnie zarzuty odnoszą się cprawda nie do państwa, lecz do wielkich samorządów: Warszawy i Łodzi), a dalej, jeśli państwo koncentruje w swoim ręku kredyt i wielkie finanse, jeśli drogą przymusu stwarza ubezpieczenia społeczne, z których ludność jest niezadowolona, lecz za które mimo to musi płacić, jeśli subwencjonuje instytucje w rodzaju słynnego „Komitetu Propagandy Czynu Polskiego” i t. d., i t. d. — to musimy stwierdzić, że państwo tu swoje zadania przekracza.

Pan Stp. oczywiście zdania naszego w tej materji nie podziela. Ale p. Stp. należy do kategorii ludzi urobionych przez prądy myślowe, biora-

A więc należy przypuszczać, że najbliższy okres nie będzie zbyt pomyślny dla polskiego Lwowa. Ze jednak wybory we Lwowie trzeba odbyć, więc się w warszawskich sanacyjnych pismach obiecuje złote góry. Z tych pism wycinają nożycami lwowscy redaktorzy całe artykuły i propaganda gotowa.

Obóz Narodowy wcale nie jest zwolennikiem jakiejś permanentnej walki z Rusinami i ci którzy tak twierdzą, wiedzą dobrze, że kłamie. Tylko Obóz Narodowy nie może tolerować polityki, o której sądzi, że pozostaje w sprzeczności z zasadniczymi interesami państwa polskiego. A taką właśnie politykę prowadzi ruch ukraiński w

Polsce. Dzisiaj w okresie zbliżenia polsko - niemieckiego snuje ten ruch plany wojen na wschodzie Europy, wo jen — nolabene — Polsce zupełnie niepotrzebnych. I wzamiem za iluzoryczną pomoc w tych wojnach, każę sobie ten ruch płacić zupełnie realnymi koncesjami w Polsce ze szkodą ludności polskiej i przyszłości państwa polskiego.

Tego wszystkiego nie rozumieją pewne sfery sanacyjne w Warszawie, ale rozumie polski Lwów. Jesteśmy pewni, że ten polski Lwów da godną odpowiedź sanacyjnym prestidigitatorom, obiecującym Lwowowi wyczarować lepszą przyszłość!

Nowa propaganda masońska wśród kobiet

Masonerja w całej pełni docenia znaczenie kobiet w życiu społeczeństw. Świeżo na 51-ym kongresie wolnomularskiej Ligi Nauczania utworzono specjalną komisję, której zadaniem jest zajęcie się propagandą laicyzmu i agitacją wśród kobiet. Dla wolnomularstwa sprawa przyznania kobietom praw wyborczych we Francji staje się zagadnieniem pałacem, jednak przywódcy łóż stwierdzają, że kobieta nie jest dostatecznie „przygotowana”, czyli urobiona w ten sposób by służyć celom masonerji. Doświadczenie Hiszpanji wykazało, że kobiety, zbyt śpiesznie dopuszczone do urny wyborczej, głosami swymi przyprawiły stronnictwa masońskie o klęskę.

Aby zapobiec temu we Francji, masonerja projektuje kilka rozwiązań tej kwestji. Jeżeli chodzi o inteligencję, to zalecane jest albo wtajemniczenie kobiet na równej stopie z mężczyznami, czemu zresztą sprzeciwiają się konstytucje masońskie, zwłaszcza zaś masonerja anglo-saska, albo rekrutacja kobiet do łóż adopcyjnych, jak to ma miejsce w Wielkiej Loży Francji. Dla mas przewiduje się nauczanie i wychowywanie laickie, czyli bezreligijne za pośrednictwem szkoły i instytucji pozaskolnych.

Organizowanie oświaty w duchu laickim przypada oczywiście w udziale Lidze Nauczania. Ubiegłej zimy instytucja ta utworzyła nowe ugrupowanie pod nazwą: „Akcja laicka i demokratyczna wśród kobiet”. Referentem programu działalności Ligi na 51-ym

kongresie był wybitny mason wysokiego stopnia, Gaston Martin, który zaznaczył, że główny wysiłek stowarzyszenia będzie skierowany obecnie ku sprawie walki o kobiety. Wysunięty przezeń plan pracy zamyka się w modnym na wzór bolszewicki sformułowanym hasle: „frontem do kobiety”.

Ale nie zostanie poniechana również troska o ojców rodzin i nauczycieli: ojciec rodziny powinien wywierać osobisty wpływ na córki, stale zwalczając „ducha mistycznego”, czyli naturalne ciążenie kobiety do Boga i religji. W szkole koedukacja ułatwi panowanie ducha laickiego; w szkole i dokoła szkoły trzeba stworzyć atmosferę laicką, która otaczałaby kobiety od zarania życia. Trzeba się z gruntu przeciwstawić temu, aby kobieta brała udział w pracy stowarzyszeń katolickich. Na kongresie proklamowano bezwzględne zwalczanie wpływów katolickich, bowiem podstawą ducha laickiego jest brak wierzeń religijnych. Dziewczęta po ukończeniu szkół o charakterze antyreligijnym winny wstępować do „akcji laickiej i demokratycznej kobiet”, która w nich ducha świeckiego będzie podtrzymywała i dalej rozwijała. Przebieg tego kongresu Ligi Nauczania wskazuje, że we Francji przygotowana jest planowa i systematyczna akcja, zmierzająca do opanowania szerokich rzesz kobietych przez masonerję i skierowania ich przeciwko Chrystusowi i religji.

(K. A. P.)

ce początek w doktrynie Marxa. Ustrój, w którym rząd dyktuje obywatelom, co mają myśleć, wydziela im obiady z „fabryk - kuchni” i skarpetki z państwowych magazynów odzieżowych, sam sieje, sam zbiera — i pozwala istnieć w państwie tylko funkcjonarjuszom państwowym oraz funkcjonarjuszom „kolchozów” i innych państwowych przedsiębiorstw, ustrój taki bynajmniej nie jest daleki od tego, co jest wyrazem instynktownych dążeń i wyobrażeń p. Stpczyńskiego. Tylko, że byłby on niezgodny z naszą tradycją cywilizacyjną i z naszymi warunkami gospodarczymi.

Nie głosimy bynajmniej hasła obniżenia pensji urzędniczych. Tak to nam p. Stpczyński zarzuca. A my w tych słowach naszego pisma widzimy hasło naszego obozu. Hasło to nie padło. Uważamy, że w interesie powa-

gi państwa, oraz wartości i niezależności stanu urzędniczego leży, by był on wynagradzany należycie. (Oczywiście, nie mówimy o nadmiernych dochodach niektórych, uprzywilejowanych dygnitarzy).

Ale uważamy, że urzędników i urzędników jest za dużo. Trzeba znacznie skrócić zakres działania państwa, trzeba odciążyć państwo od spełniania funkcji, które do tradycyjnych zadań państwa nie należą. Pozwoli to na obniżenie zredukowanie aparatu państwowego, a tem samym i na obniżenie podatków.

Stan rzeczy, w którym zdarzają się wypadki, że np. w dzierżawionym folwarku 85 proc. tenuty dzierżawnej idzie na świadczenia publiczne, jest stanem nie do utrzymania. I stan ten należy zmienić. Wobec tego, że państwo nie może być większe od państwa, nie może być większe od państwa, nie może być większe od państwa.

Wieś eksploatowana ponad jej siły

Ceny płacone za zboże na rynkach prowincjonalnych dość znacznie odbiegają od oficjalnych notowań giełdowych. Gdy notowania giełdowe wykazują ostatnio od 10,38 do 13,33 zł. za żyto, na rynkach miejscowych w wielu wypadkach cena żyta zaledwie sięga 7 złotych. Rok gospodarzy zapowiada się więc dla wsi bardzo ciężko. Nie wroży to nic pomysłnego miastom, tak silnie związanym z położeniem rolnictwa.

Koła rolnicze próbują zwracać się do rządu, w nadziei oddziałania na jego politykę gospodarczą. Wysuwają się postulaty nie nowe, wszakże niezrealizowane, przytacza się argumenty wymowne, które powinny być już dawno przekonane.

Rada Wielkopolskiego T-wa Kółek Rolniczych opracowała świeżo memoriał, przedstawiający katastrofalne położenie rolnictwa wielkopolskiego i wskazujący środki, które prowadzą do opłacalności. Memoriał ten wręczono

wiceministrowi rolnictwa i reform rolnych i dyrektorowi departamentu polityki ekonomicznej.

Wywody rolników wielkopolskich posiadają szersze znaczenie, bowiem położenie rolnictwa innych dzielnic jest też katastrofalne, a postulaty, zaakceptowane przez Wielkopolskę, zgłaszane są także przez rolników pozostałych prowincji.

Memoriał — jak podaje „Kurj. Pozn.” — wykazuje, że wobec katastrofального spadku cen zbóż w tak krótkim okresie czasu, jaki nas dzieli od wydania ostatnich dekretów odtuleniowych, t. j. od października 1934 r. do chwili obecnej, wszystkie obciążenia rolnicze stały się nadmiernie wygórowane. W okresie czasu wyżej wymienionym cena owsa spadła o 13,8 proc., pszenicy o 17,9 proc., jęczmienia o 24,7 proc. żyta o 39,9 proc., wskutek czego, gdy w r. 1927-28 na zapłacenie podatku gruntowego z woj. poznańskiego wystarczało spieniężenie 192,400 q żyta, to w bież. r. na zapłacenie tegoż podatku potrzeba będzie sprzedać 978,300 q żyta, t. j. około 5 razy więcej! Obciążenia świadczeniami społecznymi w r. 1927-28 wynosiło na 1 ha

użytków rolnych 0,70 q żyta, w b. r. gospodarczym mimo zniesienia kas Chorych obciążenie to wyniosło 0,86 q żyta. Robocizna kosztuje dziś w przeliczeniu na żyto dwa razy tyle, co w roku najwyższej koniunktury 1928-29. Analogicznie przedstawia się sprawa z cenami przemysłowymi, szczególnie skartelizowanymi.

Jeżeli chodzi o kwestję przystosowania się rolnictwa do wytycznych polityki gospodarczej na r. 1935-36, to memoriał uznaje za konieczność interwencji, mającej na celu podniesienie cen produktów zwierzęcych jako posunięcie o dużej doniosłości i ustosunkowując się do tego zagadnienia jak najbardziej pozytywnie, stwierdził jednak, że akcja ta na terenie Wielkopolski nie będzie absolutnie w stanie zrównoważyć strat, powstałych dla naszego województwa z tak znaczącej niżki cen zbóż. Wielkopolska bowiem nie posiada odpowiednich warunków dla daleko idącego rozwoju hodowli zwierzęcej z powodu braku pastwisk i łąk, trudności w zwiększaniu uprawy roślin pastewnych, wreszcie braku paszy, powodowanej corocznie nieomal panującymi suszami w okresie początkowej wegetacji.

Jako jedyny środek ratunku, z chwilą gdy stałość waluty przyjmuje się za nie naruszalne dogmat, widzi rolnictwo wielkopolskie sprowadzenie do nieuniknionego poziomu cen całej gospodarki narodowej poprzez przełamanie w dół wszystkich elementów sztywnych, czyli zastosowanie deflacji na jak najszybszym etapie deflacji, którą dotychczas dotknięte było tylko rolnictwo.

W szczególności memoriał żąda nowelizacji ustaw odtuleniowych — przez redukcję długów rolniczych, obniżenie stopy procentowej i wprowadzenie natychmiast karencji dwuletniej, obniżenia taryf kolejowych, opłat targowych i rzecznych, obniżenie cen przemysłowych, zwłaszcza zaś skartelizowanych, poddania rewizji umów zbiorowych z pracownikami rolnymi, wreszcie natychmiastowego rozpoczęcia prac nad dalszą reformą ubezpieczeń społecznych.

Delegacja wręczając memoriał, oświadczyła, że zdaje sobie sprawę, iż zrealizowanie tych zażądań stanowi niewątpliwie poważny wyłom w dotychczasowej praktyce, ale nie w zasadach. Środki stosowane w walce z cenami artykułów skartelizowanych były jak dotychczas zbyt łagodne i ostrożne. Rewizja taryf prowadzona jest w tempie zupełnie niedostosowanym do wytwarzającej się sytuacji gospodarczej.

Delegacja ponadto przedstawiła czynnikom miarodajnym katastrofalne położenie spółdzielczości na terenie Wielkopolski, zapowiadając przedstawienie w najkrótszym czasie szczegółowego memoriału.

Niektóre z zażądań memoriału wymagają bardziej konkretnego ujęcia, niektóre — dyskusji, naogół — uznać je należy za słuszne, za odpowiadające tej depresji, w jaką pogrążyła się coraz bardziej wieś polska, eksploatowana nadmiernie, ponad jej siły, upadająca pod ciężarem przemożnych dotąd okoliczności.

Jest rzeczą znaną, że wielkopolskie rolnictwo prowadzone bardzo intensywnie, kosztem wielkich nakładów, w dodatku w kierunku zbożowym — szczególnie ostro odczuwa dalszy, bez przesady katastrofalny spadek cen. Lecz spadek cen godzi także w całe rolnictwo, którego sytuacja wymaga zdecydowanego i konsekwentnego programu.

Czy memoriał wielkopolski wywoła zamierzony skutek?

Autorowie sadzą, że tak, skoro memoriał redagowali i składali.

Przedłużenie pełnomocnictw rządu

W dziedzinie polit ki handlowej Anglii

Rząd angielski postanowił przedłużyć do dnia 31 grudnia 1937 roku, to jest o półtora roku, nadzwyczajne pełnomocnictwa, które w ub. roku zostały mu udzielone przy okazji przesunięcia przez Niemcy terminu płatności procentów od pożyczek Dawesa i Younga i wynikłego stąd wówczas a później zażęganego niebezpieczeństwa zaostreżenia stosunków gospodarczych między W. Brytanią a Niemcami.

Pełnomocnictwa przewidują m. in. utworzenie Urzędu Clearingowego i przyznanie rządowi angielskiemu prawa do wydawania zakazu importu towarów z jakiegokolwiek kraju, który wprowadza ograniczenia dyskryminacyjne wobec towarów z Imperjum

Żydzi usuwani od jarmarków

Nie w Polsce dzisiejszej oczywiście, lecz w Niemczech, Żydzi usuwani są od jarmarków.

Donoszą z Niemiec, iż we wszystkich miasteczkach wydano zakaz uczestniczenia kupców żydowskich w jarmarkach tygodniowych.

Pole pracy zarobkowej Żydów kurczy się. Niemcy usiłują brać Żydów głodem.

Nie uchodzi!

Chrześcijańskie Stowarzyszenie Rzemieślników „Resursa” w Praszce wynajęło — jak donosi „Orędownik” — swój lokal Żydom na wiec przedwyborczy i za kilka złotych zezwoliło na to, że w sali, w której na ścianie widniał krzyż Chrystusowy i godło państwa, na cały rynek praskowski rozlegał się głos prelegenta żydowskiego, w języku żydowskim przemawiając do Żydów, znajdujących się w sali z nakrytymi głowami.

Nie uchodzi to pp. rzemieślnicy chrześcijanie, nie uchodzi!

Wiadomości gospodarcze

W czerwcu z powodu ukończenia sezonu i małej ilości towaru na rynku krajowym, wysłano za zaświadczaniami uprawniającymi do zwrotu cła 10,116 kg. lnu trzepanego do Czechosłowacji. Ponadto wysłano parę wagonów pakietu lnianych do Czechosłowacji i Francji w wykonaniu poprzednio zawartych umów.

Od dnia otwarcia wystawę przemysłowo-rzemieślniczą w Gdyni zwiedziło przeszło 30,000 osób, co stanowi przeciętnie dziennie 1,000 osób.

Ostatnia statystyka wykazuje, że na terenie Czechosłowacji znajduje się 813 karteli przemysłowych, o wielkim rozgałęzieniu karteli świadczy m. in. to, że na liście karteli znajdują się porozumienie fabryk wózków dziecięcych oraz wytwórców nagrobków cmentarnych.

Z Paryża donoszą, iż rada ministrów na posiedzeniu swym w dniu 6 sierpnia ma uchwalić szereg nowych dekretów, które mają przyczynić się do obniżenia kosztów utrzymania we Francji. M. in. dekrety te przewidywać będą obniżenie cen cukru oraz mięsa.

Brytyjskiego. Jak wiadomo, w roku ubiegłym nie doszło do zastosowania wobec Niemiec przepisów, dotyczących wprowadzenia przysusowego clearingu.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 1-go sierpnia

DEWIZY

Belgia 89,35 (sprzedaż 89,58, kupno 89,12); Holandia 359,00 (sprzedaż 359,90, kupno 358,10); Londyn 26,18 (sprzedaż 26,31, kupno 26,05); Nowy Jork (kabeł) 5,28 i jedna czwarta (sprzedaż 5,31 i jedna czwarta, kupno 5,25 i jedna czwarta); Paryż 34,98 (sprzedaż 35,07, kupno 34,89); Praga 21,93 (sprzedaż 21,98, kupno 21,88); Szwajcaria 172,95 (sprzedaż 173,38, kupno 172,52); Sztokholm 135,05 (sprzedaż 135,70, kupno 134,40); Berlin 213,15 (sprzedaż 214,15, kupno 212,15); Madryt 72,53 (sprzedaż 72,89, kupno 72,17).

Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,26 i trzy czwarte, rubel złoty 4,69; dolar złoty 9,04, gram czystego złota 5,9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 181,00. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26,19.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożycz. stabilizacyjna 66,75 — 67,00 (odcinki po 500 dol.) 67,13 — 67,25 (w proc.); 5 proc. konwersyjna 68,25; 6 proc. pożycz. dolarowa 84,00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 49,00 (w proc.); 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwarant. 89,00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49,25 (drobne odcinki) 49,00; 5 proc. L. Z. Warszawy 69,75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 58,75 — 59,25 — 59,00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 53,25; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 48,00.

AKCJE

Bank Polski 93,00 — 92,50; Starachowice 34,75; Haberbusch 36,10.

Dla listów zastawnych tendencja przeważnie mocniejsza, dla akcji — niejednolita. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożycz. z r. 1925 (Dillonowska) 95,75 — 96,00 (w proc.).

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 1-go sierpnia

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon W-wa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Pszonica czerw. jara szkl. 775 gl. 15,50 — 16,00; Pszenica jednolita 742 gl. 15,50 — 16,00; Pszenica zbierana 731 gl. 15,00 — 15,50.

Żyto I standart 700 gl. 10,75 — 11,00; Żyto II standart 687 gl. 10,50 — 10,75; Owies III st. (niezadec.) 497 gl. 15,50 — 16,00; Owies II st. (lekko zadec.) 468 gl. 15,00 — 15,50; Owies III st. (zadec.) 438 gl. 14,75 — 15,00; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrotu — — — — — Jęczmień 678-673 gl. 13,75 — 14,25; Jęczmień 649 gl. 13,50 — 13,75; Jęczmień 620,5 gl. 13,00 — 13,50; Groch polny 23,00 — 25,00; Groch Victoria 27,00 — 30,00; Wyka 27,00 — 28,00; Peluska — — — — — Seradela podwójnie czyszczona — — — — — Łubin niebieski — 12,50 — 13,00; Łubin złoty 15,00 — 15,50; Rzepak i rzepik zimowy — — — — — Rzepak i rzepik letni — — — — — Siemie lniane basis 90 proc. — — — — — Mak niebieski 36,00 — 38,00; Ziemiaki jadalne — — — — — Mąka pszenna gat. I-A 0-20 proc. 30,00 — 33,00; Mąka pszen. gat. I-B 0-45 proc. 27,00 — 30,00; I-C 0 — 55 proc. 25,00 — 27,00; I-D 0 — 60 proc. 23,00 — 25,00; I-E 0 — 65 proc. 21,00 — 23,00; II-B 20 — 65 proc. 20,00 — 22,00; II-D 45-65 proc. 19,00 — 20,00; II-F 55-65 proc. 18,00 — 19,00; II-G 60-65 proc. 17,00 — 18,00; III-A 65-70 proc. 12,00 — 13,00; Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 18,50 — 19,50; I gat. 0-65 proc. 17,50 — 18,50; II gat. 15,00 — 15,50; razowa 15,00 — 16,00; poślednia 11,50 — 12,50; Otręby pszenne grube przem. stand. 9,25 — 9,75; Otręby pszenne średnie przem. stand. 8,75 — 9,25; Otręby pszenne miłkie 8,75 — 9,25; Otręby żytnie 8,00 — 8,50; Kuchy lniane 16,50 — 17,00; Kuchy rzepakowe 11,75 — 12,25; Kuchy słonecznikowe 15,25 — 15,75; Śruta sojowa 45 proc. 18,00 — 18,50.

Ogólny obrót 1078 ton, w tem żyta 708 ton Usposobienie spokojne.

Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i śrutu sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Przepis jest wyraźny

Dlaczego go się nie stosuje?

Art. 33 prawa przemysłowego, żąda od właściciela sklepu ujawnienia nazwiska i charakteru przedsiębiorstwa obok firmy.

Przepis tego artykułu jest kategorięczny i wola ustawodawcy jest wyraźna. Jednakże na terenie Warszawy, t. j. w mieście, które posiada wszystkie władze centralne, powołane do przestrzegania obowiązków — art. 33 Pr. Przem. jest wybitnie lekceważony.

Wszystkie organizacje kupiectwa chrześcijańskiego, wszystkie sklepy chrześcijańskie nie potrzebują ukrywać swego nazwiska pod często fantastyczną nazwą firmy. Na ukrywaniu się zależy jedynie Żydom.

W interesie więc konsumenta, który jest stale wprowadzany w błąd przez Szmulów i Josków, leży stosowanie przepisów, zapobiegających istnieniu firm anonimowych. Stale rosnący bojkot ekonomiczny żydostwa nie może być neutralizowany przez tego rodzaju kruczki, jak pisanie

na szyldzie „Fuchs”, co należy czytać Jasek Tłusty.

Jeśli idzie o estetykę naszej mowy ojczystej, nie może być zaścianka dziwolągami w rodzaju „Luksołopol”, „Taniokredytpol”, Er-Wu, „Gentelman”, „Asko”, „Henri”, Berry, Świat Pończoch, Fresco, Emer, Emblemat, Ruspol i t. p. ekstrawagancji językowych, które z sztyldów sklepów stołecznych biją w oczy przechodnia arogancją swojej głupoty.

Powiedzieliśmy, że przepis art. 33 jest wyraźny, dlaczego więc władze go nie stosują i komu należy na tem, aby klient - Polak w nieświadomości swojej zasilał kieszeń kupca żydowskiego.

Na to pytanie pewno nie dostaniemy odpowiedzi, ale może władze zwrócić uwagę, że prawo, które zostało ogłoszone, nie może być lekceważone, że obowiązkiem administracji państwowej jest stać na jego straży.

S. GLINICKI

Clenie towarów

Importowanych do Polski przez Gdańsk

Koła gospodarcze napotykały ostatnio w Gdańsku na trudności ze strony gdańskich organów celnych przy przewozie do Polski przez Gdańsk towarów, podlegających zakazom przywozu, lub co do których przynajmniej została ulga celna. Trudności te polegały na tem, że celne organa wykonawcze w Gdańsku odmawiały przesyłania pozwoleń przywozu i pozwoleń na zastosowanie ulg, opiewających na Gdańsk, do tych urzędów celnych w Polsce, gdzie — zgodnie z ostatnim rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 18 lipca r. b. — ma następować odprawa celna towarów, przeznaczonych dla Polski.

W związku z tem — jak już donoszono — ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministerstwem przemysłu i handlu w dniu 22 b. m. poleciło Dyrekcji Cef w Gdańsku, aby pozwolenia przywozu, opie-

wające na urzędy celne, położone w okręgu dyrekcji, a dotyczące towarów, które w myśl rozporządzenia z dnia 18 lipca r. b. powinny być przekazywane do odprawy celnej w Polsce — były przesyłane do odpowiednich urzędów celnych celem umożliwienia dokonywania tam odprawy. Analogiczne zarządzenie zostało wydane w stosunku do pozwoleń min. skarbku na zastosowanie ulg, zwolnień celnych, względnie zwolnień od cła, a opiewających na gdańskie urzędy celne.

Zarządzenie to stanowi znaczne udogodnienie dla zainteresowanych przy zafatowaniu formalności celnych. To też Związek Izb Przem. - Handlowych zwrócił uwagę zainteresowanych, aby stanowczo domagały się od wykonawczych organów celnych w Gdańsku wykonywania tego zarządzenia.

zważywszy na łok i wskutek tego powolny ruch pojazdów. I oto zjawił się, jak widać, ogromnie wzburzony, z ciśnieniem krwi daleko większym, aniżeli normalne. Walkę trzeba będzie podjąć na nowo.

— I co teraz? — zawołał otyły młodzieniec.

Jerzy obrzucił go krytycznym i niezyczliwym spojrzeniem. Nienawidził tych tłustych degeneratów. Przyglądając mu się od stóp do głowy, nie mógł odkryć nic takiego, coby mu sprawiało przyjemność, z wyjątkiem cylindra, w którym z radością zauważył dużą i niekształtną dziurę.

Sądziłeś pan, że umknąłeś. Omylił się pan!

Jerzy spojrział na niego chłodno.

— Już teraz wiem, co panu jest — odparł. Ktoś pana nakarmił mięsem.

Młodzieniec zakpiął gniewem. Twarz poczerwieniała mu jeszcze bardziej. Zaczął gestykulować.

— Ty, łajdaku! Gdzie moja siostra?

Na te słowa ziemia zakółsała się pod nogami Jerzego. Słowa te obaliły całą jego diagnozę sytuacji. Dotychczas uważał tego grubasa za draba, za przesładowcę niewinnych dziewczec. Ze ten łajdak mógł mieć jakieś prawo za sobą, nigdy mu to nie przyszło do głowy. Jerzy poczuł się obezwładniony. Usunęła mu się ziemia z pod nóg.

— Pańska siostra!

— Słyszałeś, com powiedział. Gdzie jest moja siostra?

Jerzy usiłował zebrać do kupy swe rozproszone zdolności umysłowe. Czuł się głupio. Wyobrażał sobie, że ma całkowitą słusność po swojej stronie, a tymczasem mylił się.

Przez chwilę miał chęć wdać się w pojednawcze układy. Ale wspomnienie dziewczyny, jej przestachu, jej napomknięcia na jakiś ciężki kłopot, który jej grozi ze strony tego człowieka, brata czy nie brata, mniejsza o to, powstrzymało go od tego kroku.

Nie rozumiał wprawdzie, co to wszystko znaczy, ale w chaosie tych wszystkich zdarzeń jedna rzecz była jasna, a mianowicie — dziewczyna potrzebowała jego pomocy i opieki. Mniejsza, po czyjej stronie jest słusność, dość, że stał się jej współnikiem i musi działać jako taki.

— Nie rozumiem, o czym pan mówi — odpowiedział.

Młodzieniec potrząsnął pięścią przed jego nosem.

— Ty, łajdaku!

Głęboki, miękki, kojący głos wtrącił się do tej gorącej rozmówki, jak święty Graal, zsuwający się po słonecznym promieniu.

— O co chodzi?

Skąd się zjawił tego policjant. Stał przy nich żywy posąg czujnej władzy. Jeden palec wsunął za szeroki pas. Palcami drugiej ręki pieścił wąsy, które wywoływały więcej dreszczów miłosnych, aniżeli jakiegokolwiek inne w całej brygadzie. Oczy ponad wąsami patrzyły surowo i badawczo.

— O co chodzi?

Jerzy lubił policjantów. Umiał z nimi rozmawiać. Odezwął się głosem, w którym brzmiała poprawna nuta szacunku, jaką lubią słyszeć policjanci.

— Naprawdę, nie wiem, co panu odpowiedzieć — odezwął się z miną taką, jakby ucieszył się na widok przyjaciela, który w sam czas zjawił się, aby go wybawić z kłopotu. I tem zdobył sobie odrazu serce policjanta.

— Stałem tutaj — ciągnął — kiedy ten pan nagle mnie napadł. Pragnąłbym, aby pan go skłonił do tego, żeby mi dał święty spokój.

Policjant kłapał otyłego młodzieńca po ramieniu.

(d. c. n.)

16)

P. G. WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

Ostatnią rzeczą, jaką zobaczył Jerzy, był jej uśmiech. Był to ostatni jej uśmiech, albowiem kiedy wrócił po dwóch minutach, taksówki nie było, dziewczyna nie było i świat stał się pusty.

Portier poinformował nieszczęślika, patrzącego na katastrofę swoich nadziei, o tem, co się stało.

— Młoda dama odjechała taksówką, proszę pana.

— Ledwo pan poszedł na górę, wsiałdo do taksówki i kazała się zawieźć na dworzec Waterloo.

Jerzy nic nie mógł z tego zrozumieć. Stał zakłopotany w milczeniu i mógłby stać tak w nieskończoność, gdyby nie przerwał mu rozmyślań dyktatorski głos:

— Ha! Jesteś pan, do licha!

Druga taksówka podjechała i wyskoczył z niej młodzieniec otyły, o purpurowej twarzy. Jerzemu wystarczyło jedno spojrzenie. Pościąg zaczął się nanow. Pies gończy natrącił na zgubiony trop. Znowu się zjawił ten Percy!

Po raz pierwszy od ucieczki dziewczyny, Jerzy ucieszył się, że jej niema. Zrozumiał, że za wcześniej wykreslił Percy'ego z listy osób, które coś znaczą. Zaprzątnięty własnymi sprawami, uważając ostatnią polityczkę za decydującą bitwę, która już nie może się powtórzyć, przeoczył możliwość, że ta natrętna i całkiem niepotrzebna figura będzie jechała jego śladem w drugiej taksówce, co udało mu się łatwo,

Smutny bilans katastrofy

7 osób zabitych, 8 ciężko rannych

Wystarczy przecież obejrzyć wywołane na ulicę połamane belki, aby przekonać się, że są one zupełnie spróchniałe i rozsypują się za kopnięciem nogą.

Smutny bilans katastrofy przedstawia się następująco: 7 osób zabitych, 8 ciężko rannych i 12 leżących rannych. Poza tym podczas akcji ratowniczej doznało obrażeń kilku strażaków oraz kilku robotników.

Przez całą noc ze środy na czwartek prowadzono roboty przy usuwaniu gruzów na miejscu strasznej katastrofy budowlanej przy ul. Freta 16. Pracowali tu na zmianę oddziały straży ogniowej oraz robotnicy miejscy. Gorączkowe początkowo tempo robót zostało zwolnione wobec przyjęcia opinii, że pod gruzami żywi się nie znajdują.

Zwisający nad podwórzem dach, zagracający zawaleniem się, podparto specjalnymi belkami. Gdy zostanie usunięty zupełnie gruz, strażacy przystąpią do robotników.

Ofiary katastrofy, które uginęły śmierci znajdują się bądź w szpitalach, bądź też zostały umieszczone w schroniskach miejskich. W czwartek nad ranem zmarła w szpitalu Szajndla Goldblatowa, powiększając do siedmiu liczbę śmiertelnych ofiar katastrofy.

Na miejscu katastrofy znajdują się bez przerwy przedstawiciele władz, którzy prowadzą wstępne dochodzenia. Wśród gruzów znaleziono różne kosztowności, książeczki oszczędnościowe, pieniądze i t. p., które zostały zabezpieczone przez policję.

W toku śledztwa stwierdzono, że lokatorzy wciąż uskarżali się na zły stan budynku. Rysy jakie się pojawiły... zalepiano poprostu wapnem i piaskiem. Na zagrożenie budynku wskazywał np. taki fakt

jak zacinanie się drzwi w różnych miejscach, wywołane wykrzywieniem futryn pod naciskiem pękających murów.

W nocy z dnia 30 na 31 lipca, lokator Grinblatt zbudził się wskutek podejrzanych trzasków w murach i nie mógł zasnąć. Około godziny 4 m. 30 wstał, zbudził swych lokatorów, a gdy trzaski wciąż się wzmacniały, wszyscy opuścili mieszkanie. Równocześnie mieszkający na czwartym piętrze (jedyni chrześcijanie w zawałonej części domu przy ul. Freta 16),

Władysław Partyka z żoną i Władysławą Strzelecką również byli już na nogach, gdyż obudziły ich trzaski. Gdy Partyka z żoną znajdowali się na schodach, a Grinblatt biegł do dozorczy rozległ się straszny huk i zwała się pierwsza kondygnacja.

Przyczyn katastrofy jeszcze nie ustalono. Najprawdopodobniej jednak przyczyną zawałenia się budynku było załamanie się spróchniałych belek, podtrzymujących ceglane konstrukcje.

Zabójczyni żydowskiego dziecka symulowała samobójstwo

Sprawczyni porwania i zabójstwa 7-tygodniowego dziecka żydowskiego, Janna Szymczakówna, która bezpośrednio po aresztowaniu zachowywała się spokojnie, nie objawiając zdenerwowania, po przewiezieniu do Warszawy symulowała samobójstwo. Osadzona w więzieniu kobiecym na t. zw. „Syberji”, na Dzielnej, zaalarmowała służbę, twierdząc, że połknęła otwartą agrafkę.

Przewieziono ją więc do szpitala, gdzie dokonano prześwietlenia promieniami Roentgena. Okazało się, że w organizmie niema agrafki. Odstawiona z powrotem do więzienia Szymczakówna zachowuje się apatycznie, jakby zubożniała na wszystko.

Zbadanie przeszłości zbrodniarki wskazuje, że przed paru laty pracowała ona jako służąca w pewnej rodziny polskiej, zamieszkałej we Włoszech, pod Wenecją. Skazana tam została za kradzież na 3 miesiące więzienia z zawieszaniem. Po powrocie do Warszawy wstąpiła na służbę, jednak wkrótce znalazła sobie przyjaciela i porzuciła pracę. Gdy owego przyjaciela osadzono w więzieniu, poznała Jana Fatka, który się nią zaopiekował.

Lekarze stwierdzili, że Szymczakówna od dwóch lat dotknięta jest ciężką chorobą weneryczną. W jakim stopniu cierpienie to odbiło się na jej psychice, orzekną biegli psychiatry.

Listy gończe za cyganami — rabusiami

Podczas zamieci śnieżnej w noc grudniową, mieszkańcy folwarku Zamienie pod Mińskiem Mazowieckim usłyszeli ujadanie psa. Gdy jeden z parobków wyszedł w kierunku zabudowań gospodarczych, położonych po drugiej stronie drogi, zauważył na tle śniegu sylwetki dwóch mężczyzn. Ledwie zdążył zawołać: „Kto to?” — posypały się strzały rewolwerowe. Parobek Porębski został zraniony.

Sprawcy postrzelenia rzucili się do ucieczki. Na wściekły alarm nadbiegła służba folwarczna i zarządono pościg. Nie udało się ich dogonić i dopiero po trzech miesiącach wyszło na jaw, że sprawcy postrzelenia Porębskiego usiłowali wtargnąć do zabudowań folwarcznych przez okno. Tej samej nocy kilku mężczyzn dostało się przez dach do stodoły wieśniaka Ciszakowskiego, skąd skradli różne przedmioty, które następnie znaleziono porzucone w jarze leśnym.

Policja, prowadząc śledztwo w sprawie zbrojnego napadu bandytów, ustaliła, że chodzi tu o romans cygański, zakończony krwawymi strzałami. Na jesieni w okolicy przebywali cyganie, którzy umiżgali się do żeńskiej służby folwarcznej i mieli możność zbadać zamożność dworu. Następnie dostali się w nocy na teren folwarku.

Policja aresztowała włóczęgę Bole-

śława Balcera, u którego podczas rewizji znaleziono rewolwer systemu „Nagan”. Zatrzymano u niego wyjaśnia, że spotkał w lesie cyganów: Stanisława Tytłowa i dwóch synów jego, którzy prosili o wskazanie miejsca dogodnego do ukrycia wykradzionych w wieśniaków prosia. Balcer, chcąc zarobić parę złotych, zgodził się na prośbę cyganów i doprowadził ich do folwarku. Włamanie nie powiodło się, gdyż napastników spłoszono. Podczas pogoń jeden z cyganów strzelał, poczem wszyscy rozbiegli się w różne strony.

Cyganie natychmiast odjechali. Wobec tego, że cyganie ukrywają się w dalszym ciągu, rozesłano listy gończe po całym kraju. Sporządzono akt oskarżenia tylko przeciwko Balcerowi o współudział w rabunku.

Ulica przez Ogród Saski

Przeprowadzenie ulicy przez teren ogrodu Saskiego zostało już ostatecznie zdecydowane. Ogród jest zamknięty dla publiczności, wskutek rozpoczęcia wstępnych robót.

Prace te, prowadzone w szybkim tempie, odbywają się jednocześnie w dwóch punktach: od ulicy Marszałkowskiej i od placu Żelaznej Bramy, gdzie ułożono już chodnik, aż do bramy ogrodu, a obecnie wykańcza się jezdnie.

Ulica przechodząca przez teren ogrodu będzie posiadać 8 mtr. szerokości. Wytkniętą ją w ten sposób, aby możliwie jaknajmniejszą ilość drzew uległa wycięciu. Wskutek tego ulica będzie miała kształt, zbliżony do litery Z. Niemniej jednak kilka sztuk większych drzew trzeba będzie wyciąć. (g)

Niebezpieczny przystanek tramwajowy

Przy ul. ks. Felińskiego, róg ul. Niegołewskiego na Żoliborzu jest niebezpieczny przystanek tramwajowy, na którym tramwaje często zatrzymują się tak fatalnie, że stopień tramwaju przedniej platformy, z której wysiadają pasażerowie, akurat trafia na słup żelazny, podtrzymujący przewodniki elektryczne. Słup ten oddalony jest od toru tramwajowego zaledwie o 50 cm.

Wysiadający w takich warunkach z tramwaju pasażerowie natrafiają na duże utrudnienia, a mniej uważni i ostrażni nawet na okaleczenia, czy potłuczenia.

Zło dałoby się usunąć przez wydanie nakazu motorniczemu, aby zatrzymywał tramwaje nie dojeżdżając do owego słupa żelaznego, lub też przez przesunięcie przystanku w stronę północną o jakieś 3 — 4 m.

Nie należy czekać ze zmianą sytuacji aż stanie się wypadek

Rehabilitacja poznańskiego adwokata Sąd napiętnował brukowce

Charakterystyczny proces toczył się przed sądem okręgowym w Poznaniu.

W marcu t. b. część prasy zaalarmowała opinię, iż znany adwokat poznański, dr. Berkan, uwięził w zakładzie dla obłąkanych swoją siostrę, celem zawiązania jej majątkiem i dopomógł sobie w tym celu fałszywymi świadectwami lekarskimi. Żydowski „Express Ilustrowany” i poznański „Nowy Kurjer” wydrukował to oszczerstwo kilkakrotnie na pierwszej stronie pod olbrzymimi nagłówkami, a krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny” spręparował na ten temat feljeton p. t. „Ludzie z tamtego świata”.

Adwokat dr. Berkan stanął w obronie swojej czci i zaskarżył do sądu odpowiedzialnych redaktorów pism, które go spotwarzyły. Solidarnie stanęli za nim jego koledzy, mecenas: dr. Celichowski, dr. Krzyżankiewicz, Howorka, dr. Mieczkowski, Kaniasty, Lużyński, Starkowski, Stark, Bojakowski i Smudziński, którzy wystąpili gremjalnie na procesie jako pełnomocnicy oskarżyciela prywatnego.

Na ławie oskarżonych zasiadli redaktorzy odpowiedzialni „IKC”, „Expressu Ilustrowanego” i „Nowego Kurjera”.

Oskarżeni bronili się w ten sposób, że najpierw twierdzili, iż sprawy nie znali, bo poczynili przedruki z prasy warszawskiej, a potem dażyli do przedłużenia sprawy przez stawianie nieskończonej ilości wniosków dowodowych. Red. odpowiedzialny „IKC”, Stankiewicz, dowodził, że w marcu bawił na kuracji na Semmeringu i aczkolwiek podpisywał pismo, to jednak nie wiedział zgóry, co będzie zawierało. Odpowiedzialny redaktor „Expressu Ilustr.” podał na swoją obronę, że jest giserem, dokonuje odlewy płyt drukarskich i nie może przekonać się o tem, co gazeta zawiera, bo na płycie czcionki odlane są „odwrotnie”. Red. Kołodziejczyk wreszcie oświadczył, że wystąpił z „Nowego Kurjera”, właśnie z tego powodu, iż bez jego wiedzy zamieszczono artykuły o dr. Berkanie.

Przy końcu rozprawy obrońcy oskarżonych oświadczyli najniepodziwianiej, że zamierzają przeprowadzić dowód prawdy „na całość” zamieszczonych artykułów i podali świadków. Sąd nie dopuścił dowodu prawdy ze względu na tę okoliczność, iż oskarżeni, publikując artykuły przeciw dr. Berkanowi, nie działali w obronie uzasadnionego interesu publicznego, lecz jedynie w celu osiągnięcia sensacji.

Po zamknięciu przewodu sądowego

przemawiali poza oskarżycielem prywatnym, jego pełnomocnicy dr. Celichowski, mec. Krzyżankiewicz i mec. Howorka. Adwokaci w mocnych przemówieniach wskazywali na wielką krzywdę, wyrządzoną im kolede i domagali się pełnego zadośćuczynienia i poważnej kary.

Obroncy oskarżonych usiłowali sprawę zbagatelizować i wnieśli o łagodny wymiar kary, natomiast sami oskarżeni poprosili o całkowite uniewinnienie.

Sąd ogłosił wyrok skazujący:

Za przestępstwo z artykułu 255 i 256 k. k. (oszczerstwo i zniewaga) skazani zostali:

Jan Grobelniak, redaktor odpowiedzialny wydawnictwa „Express Ilustrowany” na 4 miesiące aresztu, 1.000 zł. grzywny ponoszenie kosztów postępowania i ogłoszenie skazującego wyroku na pierwszej stronie „Expressu Ilustrowanego”, oraz na ogłoszenie skazującego wyroku w „Kurjerze Poznańskim”, „Dzienniku Poznańskim”, „Kurjerze Warszawskim” i „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym”.

Józef Kołodziejczyk, redaktor odpowiedzialny „Nowego Kurjera” w Poznaniu skazany został na 3 miesiące aresztu, dwieście zł. grzywny, koszty postępowania, 4-krotne ogłoszenie wyroku w „Nowym Kurjerze” na pierwszej stronie, oraz na ogłoszenie wyroku w pismach wyżej podanych.

Jan Stankiewicz, redaktor odpowiedzialny „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” w Krakowie skazany został na 2 miesiące aresztu, 800 zł. grzywny, koszty postępowania i ogłoszenie skazującego wyroku w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” oraz na koszt skazanego w „Kurjerze Poznańskim”, „Dzienniku Poznańskim” i „Kurjerze Warszawskim”.

Wszystkim oskarżonym zawieszono wykonanie kary aresztu na lat 2.

Proces o wypędzenie z plaży

Niecodzienna sprawa o zajęcie na plaży rozpatrzona będzie w dniu 27 b. m. przez sąd grodzki w Wołominie pod Warszawą. Na ławie oskarżonych zasiadzie 2-ch narodowców: Leon Zawadzki i Roman Witkowski, którzy postawieni zostali w stan oskarżenia z art. 251 K. K. za wypędzenie z plaży w Wołominie, apl. adw. Żyda. (f)

Pokrzywdzenie nauczycieli religii

Kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego, wydało rozządzenie, dotyczące nauczycieli religii wszystkich wyznań, a więc przedewszystkiem licznych nauczycieli religii rzymsko-katolickiej.

Tekst owego rozporządzenia brzmi, zdawałoby się, niepozornie: „wobec tego, że wynagrodzenie nauczycieli religii wszystkich wyznań opłacane jest z działu IV-go..., nie należy z tymi nauczycielami zawierać umów, lecz powierzać im naukę religii w myśl przep. 16 rozp. min. W. R. i O.P. z dnia 24.1.1934 r. BP. 2751/34 (Dz. Urz. min. Nr. 1 poz. 6)”

W praktyce będzie to wyglądało w ten sposób, że miesięczna pensja nauczyciela religii czy katechetki nieetatowej wynosząca dotąd 185 zł (bez potrąceń), będzie odtąd wynosiła 112 zł, na całomiesięczne utrzymanie. Od tej sumy będą jeszcze potrącać świadczenia społeczne, i pozostanie z tego ok. 100 zł. mies. i to tylko w niektórych miesiącach. Miesiąc styczeń będzie przynosił zaledwie po-

wę t. j. 50 zł., dwa miesiące wakacyjne będą zupełnie bez pensji, w listopadzie, grudniu, w marcu i maju, gdy tyle jest świąt i uroczystości, pensyjka ta będzie zredukowana do minimum przez potrącenia za każdą godzinę, która się nie odbyła, choćby bez winy nauczyciela np. podczas ferij szkolnych, podczas rekolekcji szkolnych, w dni uroczystości państwowych etc. Dni choroby są również potrącane z pensji.

Urzędy szkolne w ciągu wakacji mają natychmiast przerabiać cały plan lekcji, ażeby żaden nauczyciel religii nie miał ponad 30 godz. lekcji t. j. prawa do t. zw. kontraktu.

Powyższe zarządzenie kuratorjum warszawskiego nietylko jest krzywdzące dla nauczycieli religii, ale niewątpliwie musi odbić się ujemnie i na wykładach religii. Niezrozumiałe są też „oszczędności” na nauczycielach religii, skoro nie żaluje się pieniędzy np. na Straż Przednią której stosunek do religii jest dobrze znany.

Nowe udreki pasażerów na linii autobusowej Warszawa—Ołtwock

Na linii autobusowej Warszawa — Ołtwock czynne są wozy całkowicie nienadające się do użytku, prawdopodobnie wycofane z innych linii, jako niezdadne. Wozy te są tak niskie, że nawet siedząc pasażerowie dotykają głową dachów. Poza tym mimo szczupłości miejsca, dopuszcza się jazdę pasażerów na stojąco, którzy muszą zginać się w pałąk. Do tego dodać należy palenie papierosów wewnątrz wozów. Po uzupełnieniu tego obrazka złym stanem drogi na wale miedzyszynskim, wyobrazić sobie można przyjemności tej podróży.

Przed samorządem powiatowym stoi dziś zagadnienie poprawy tego stanu rzeczy.

Przed paru laty pewne konsorcjum wiosków złożyło ofertę na budowę autostrady z Warszawy do Ołtwocka z warunkiem udzielenia koncesji na eksploatację linii luksusowymi autobusami. Dzi-

siaj niema nietylko autostrady, ale nawet należytych autobusów. Są tylko narzekania i zamęt. (b)

Bilety miesięczne na kolei

Od dn. 1 bm. kasy kolejowe winny sprzedawać bilety miesięczne na podmiejskich liniach. Tymczasem okazało się, że na dworcu Gdańskim kasa kolejowa, sprzedająca bilety na linii Warszawa — Łomianki, odmawiała sprzedaży biletów miesięcznych, tłumacząc się... brakiem odpowiednich druków.

Zamiast więc wczasy przygotować odpowiednie druki, kolej naraża pasażerów na wyczekiwanie w „ogonkach”, aby dowiedzieli się, że... zabrakło odpowiednich druków. Nie pierwszy to raz kolej lekceważy placącą publiczność.

Powodzi nie będzie

Biuro hydrograficzne stwierdza, iż w chwili obecnej niema żadnych obaw powodziowych. „Jakóbówki” nie było, a i późniejszej powodzi letniej, notowanej rok rocznie na Wiśle, zupełnie nie przewiduje się. Nie jest wykluczone jednak, iż wysoka fala wody wiślanej spłynie w październiku. (Om).

Linja tramwajowa Nr. 2

Komunikacja tramwajowa na Powązkach, po przeprowadzonych ostatnio zmianach, pozostawia wiele do życzenia. Dawniej mieszkańcy Powązek korzystali z dwóch linii Nr. 8 i Nr. 1. Ostatnio linja Nr. 8 została skasowana, a na jej miejsce wprowadzono linję Nr. 2, która dochodzi tylko do czwartej bramy cmentarza. Cała połać tej dzielnicy, leżąca poza czwartą bramą, obsługiwana jest tylko przez jedną linję Nr. 1, której wagony kursują co 15 minut. Tymczasem cmentarz wojskowy, położony za cmentarzem cywilnym, odwiedzany jest przez licznych mieszkańców śródmieścia, wycieczki zagraniczne i t. p. (b)

Letnie umundurowanie kolejowców

Obowiązujące obecnie na P. K. O. przepisy o odzieży służbowej przewidują wydawanie uprawnionym do tego kategorii pracowników umundurowania (bluza, spodnie, płaszcz, czapka), sporządzonego w zasadzie wyłącznie z materiału sukiennego zimowego różnych gatunków; jedynie pracownicy, obsługujący pociągi osobowe otrzymują na okres letni specjalne bluzy z materiału lżejszego, letniego. Odzież sukienne, o ile jest sporządzona w należyty sposób i z odpowiednio dobrych i trwałych materiałów, spełnia należycie swe zadanie w okresie jesienno-zimowym, chroniąc od ujemnych wpływów atmosferycznych (zimno, deszcz, śnieg), okazuje się zbyt ciężką w porze letniej, szczególnie w okresie czystych w naszym klimacie upałów. Jest to wysoce niepożądane i ze względów zdrowotnych szkodliwe, — powoduje bowiem nadmierne nagrzewanie się ciała. (do czego przyczynia się również ciemna barwa umundurowania) prowadzi do szybszego zmęczenia, a następnie osłabia wydajność pracy. Nie można przytem pomijać znaczenia, że umundurowanie kolejowe poza rolę ochronną, której służy jak każda inna odzież, jest oficjalnym ubiorem służbowym pracowników P. K. P. Posiada zatem do spełnienia pewne zadanie reprezentacyjne, którego jednak nie może wykonać należycie, o ile nie jest odpowied-

nie przystosowane do pór roku, odznaczających się krańcowo różnymi warunkami atmosferycznymi. Charakter ubioru kolejowego, jako oficjalnego umundurowania, nie pozwala również na pewne ułatwienie i dygresję, dopuszczalne i stosowane powszechnie przy ubiorze cywilnym, jak np. odpięcie guzików, zdjęcie kurtki i t. p.

Z tych względów już od szeregu lat wysuwany jest postulat wprowadzenia dla personelu kolejowego specjalnego umundurowania letniego.

Mundury policjantek

„Dziennik Ustaw” z dnia 1-go sierpnia przyniósł rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o umundurowaniu i uzbrojeniu kobiet służących w policji państwowej w charakterze oficerów i szeregowych. Do rozporządzenia dołączono szereg rysunków, przedstawiających krój spodnic, kurtki i płaszczy, fason wysokich czarnych bucików, odznaki i czapki. Mundury te będą możliwe jak najbardziej podobne do umundurowania męskich funkcjonariuszy policyjnych. Uzbrojenie kobiet policjantek ma stanowić pistolet w skórzanym futerale, nie przewiduje się noszenia przez nie palek gumowych.

Kronika wileńska.

Dziś, o godz. 12.45 wyruszamy z naszymi czytelnikami do Gdyni

Punktualnie o godz. 12 m. 45 pociąg Prasy Wileńskiej odjeżdża z 1-go peronu do Gdyni.

Czytelnicy z prowincji przyłączają się do wycieczki w Wilnie, pozostałych uczestników zabierzemy po drodze w Landwarowie, Grodnie i Białymstoku.

Wielkim sukcesem Prasy Wileńskiej jest fakt, że również i w tym roku zabrakło w pociągu miejsc, gdy w tym samym czasie urządzone inne imprezy do Gdyni nie mogły dojść do skutku spowodowane

wielkiej ilości zgłoszonych uczestników.

Ten kredyt zaufania, który posiada Prasa Wileńska u swych czytelników postara się honorować i nadal w całej rozciągłości.

Przy tej okazji pozwalamy sobie podziękować Wil. Oddz. Ligi Popierania Turystyki przy Wil. Dyrekcji Kolejowej za szczerą współpracę z nami przy organizowaniu niniejszej wycieczki do Gdyni.

Czytelnikom naszym życzymy szczęśliwej drogi i dobrej zabawy.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Po miejscami chmurnym ranku w ciągu dnia dość pogodnie, lecz z lekką skłonnością do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza w dzielnicach południowych i południowo-wschodnich.

Umiarkowanie ciepło.

Słabe wiatry z kierunków północnych.

DYZURY APTEK:

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:

Miejska — Wileńska 23, Chomiczewskiego — W. Pohlanka 25, Chruscickiego — Ostrowska 28, Filemonowicza — Wielka 29.

Z MIASTA.

— **Wybrzek komunistów.** Na rogu ul. Bosackiej i Wsz. Świętych około godz. 20 wieczorem wywieziona została na drutach telegraficznych przez czynniki antypaństwowe plachta komunistyczna. Wezwana straż pożarna plachtę zdjął. (k)

— **Urodziny i zgony.** W ub. miesiącu w Wilnie urodziło się 657 dzieci. W okresie tym zmarło 233 osoby. Z przyczyn zgonu najczęściej zanotowano choroby organiczne.

W tym czasie zawarło związki małżeńskie 346 osób, wemigrowało zagranicę 218 osób i osiedliło się 11 osób, przybyłych z poza granic Polski. (h)

SPRAWY MIEJSKIE

— **Plan robót elektryfikacyjnych.** Zarząd miasta Wilna przystąpił do opracowywania planu robót elektryfikacyjnych w mieście. Opracowany plan przewiduje rozszerzenie sieci elektrycznej na przedmieściach i w niektórych punktach przedmieścia.

Prace nad dodatkowym oświetleniem z przedmiem rozpoczyna się w przyszłym miesiącu. (h)

SPRAWY KOLEJOWE.

— **Zmniejszenie się wypadków kolejowych.** Dzięki energicznemu zarządzeniu Dyrekcji P. K. P. w Wilnie ilość wypadków na przejazdach i linjach kolejowych uległa znacznemu zmniejszeniu. W ciągu lipca rb. na poszczególnych odcinkach kolejowych zanotowano 19 wypadków przejechania przez pociąg. Z zanotowanych wypadków 9 było samobójstw. (h)

— **Obostrzona kontrola na linjach.** Na wszystkich odcinkach kolejowych obostrzona została kontrola biletów. Najostrzejsza kontrola jest przeprowadzana na linjach podmiejskich, na których najczęściej ujawnia się wykroczenia dokonywane przez podróżnych.

W wyniku kontroli w m. lipcu rb. w obrębie dyrekcji P. K. P. w Wilnie zatrzymano około 100 osób, podróżujących bez biletów. Osoby te — w większości — podlegają karze karno-sądowej. (h)

KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzież rowerów.** Koło 3 Urzędu Skarbowego skradziono 2 rowery na szkodę Wiktora Czyża (Stara 32) i Oszera Barana (Orzeszkowej 7).

— **Kradzieże.** W dniu 30.VII rb. z samochodu ciężarowego, na szkodę współwłaściciela eks. biura „Grodęński”, przy ul. Kwiatowej 3 skradziono 2 paczki obuwia damskiego, firmy Fejgelson i jedną paczkę manufaktury, wart. ogólnej 550 zł.

W dniu 1 bm. w klatce schodowej przy ul. Jasnej 2, nieznanymi osobnikami sterowanymi przez Mackiewiczową Józefę, nauczycielkę, zam. w Berezie Kartuskiej, odebrał od niej torbę, w której znajdowało się 60 zł. w gotówce, książeczkę oszczędnościową i różne dokumenty. Osobnik ów uciekł przez przejście podwórko na ul. Dzielną.

— **Kradzież cielaka.** Mowsza Gieranowicz doniósł policji o kradzieży na szkodę jego cielaka wartości 20 zł. Kradzieży dokonał nieznanemu sprawca na ul. Lipówka. (k)

— **Ujęcie złodzieja.** Przez po-

licję śledczą został ujęty i osadzony w areszcie centralnym złodziej Józef Łukaszewicz, bez stałego miejsca zamieszkania, który ostatnio dokonał kradzieży wyrobów cukierkowych w fabryce „Wołkow”. Skradziony towar zwrócono właścicielowi fabryki. (k)

WYPADKI.

— **Zemdlecie awanturnika.** W dniu wczorajszym do szpitala żydowskiego dostarczono niejakiego Zeleźniaka (Piwna 4), który zemleł na dachu, gdzie rzekomo pokutował za „grzechy”. Zeleźniak jest znany z awantur i odgryzania nosów kobietom. (h)

— **Samobójstwo w piwiarni.** W dniu wczorajszym w piwiarni przy ul. Piwna 5 popełnił samobójstwo Bajkus Grzegorz (Młynowa 9). Samobójcę w stanie agonii przewieziono do szpitala żydowskiego, gdzie nie odzyskał przytomności zmarł.

Powód samobójstwa niesnaski rodzinne. (h)

— **Przejechany strażak.** Na ul. Wileńskiej samochód prowadzony przez J. Wierowskiego najechał na strażaka J. Czesnowicza (Trębacka 12), który padając na bruk odniósł ogólne potłuczenia. Odwieziono go do szpitala. Kierowcę aresztowano. (h)

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

W dniu wczorajszym jeden z robotników przy kopaniu studni na posesji w Wilnie przy ul. Bołtuńskiej Nr. 20, przez nieostrożność wpadł do studni.

Zawdzięczając Straży Ogniowej, która niezwłocznie przybyła na miejsce wypadku, robotnik ów został wydobyty ze studni i tem uratowany go od niechybnej śmierci. B.

RUCH GRANICZNY ROLNY.

Według danych w ub. miesiącu na podstawie przepustek granicznych rolnych granicę polsko-litewską przekroczyło 2346 osób. Rolnicy przekraczający granicę uprawieni byli do przeprowadzania żywego inwentarza oraz przewiezienia narzędzi rolniczych.

Zaznaczyć należy, iż w ciągu miesiąca nie notowano poważniejszych zająć, wykroczeń itp. związanych z ruchem granicznym. (h)

Czytajcie tygodnik narodowy Wielka Polska!

KONTROLA SKARBOWA W POWIATACH.

Z ramienia Izby Skarbowej w Wilnie w ciągu miesiąca lipca rb. z poszczególnych urzędów skarbowych komisarze lotnej inspekcji przeprowadzali kontrolę nad sprzedażą wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego i Tytoniowego. Niezależnie od tej lustracji była przeprowadzana rewizja w poszukiwaniu zakonspirowanych gorzelników samogonki. Komisarze skarbowi zdolali ujawnić w okręgu Izby Skarbowej 22 tajne gorzelnie samogonki. Podczas rewizji zakwestionowano 360 klg. gotowego zacieru, 560 litrów samogonki oraz odpowiednie preparaty do pędzenia samogonki.

27 osób, trudniących się pędzeniem samogonki zatrzymano i przekazano do dyspozycji władz śledczo-sądowych. (h)

WEDŁINY KRESOWE ZAGRANICĘ.

Z terenu Wileńszczyzny i powiatów: lidzkiego, szczuczynskiego i wołyńskiego wywieziono około 3 wagonów wędlin do rancji i Belgii. Wędliny kresowe cieszą się znacznym popytem zagranicą. (h)

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Premiera w Teatrze na Pohulance. Dnia 8 sierpnia rb. o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się premiera amerykańskiej komedii pt. „Klub Kibiców” z udziałem p. Wł. Czernegery.

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dnia 8 o godz. 8.30 wiecz. Teatr Letni gra w dalszym ciągu ciesząc się wielkimi powodzeniami farsę w 3-ach aktach pt. „Hiszpańska mucha”. Ceny propagandowe.

— **Gościnne występy M. Malickiej i Z. Sawana.** Dnia 7 sierpnia rb. w Teatrze Letnim rozpoczynają występy M. Malicka i Z. Sawana w komedii Niewiarowicza „Co z takim robisz”. Ceny miejsc niższe.

— **Teatr „Rewja”.** Dziś, rewja pt. „Romans z przeszkodami”, w której poezjalnie występują: pp. Piątkowska, Wileńska, Zgorzelska, Ordęga i Dudarew.

Początek seansów o godz. 6 m. 30 i 9 min. 15.

Z za kotar studio.

— **„Czar Andersena”.** Dnia 3.VIII o godz. 15.30 Rozgłośnia wileńska przygotowuje audycję dla dzieci poświęconą Chrystjanowi Andersenowi poecie duńskiemu, którego basnie, jedne z najpiękniejszych czytają dzieci całego świata. Audycję rozpocznie pogadanka, która za znajomi dźwięki z życiem poety, który tak bogatą pozostawił po sobie dla nie spuszczając. Poemem nadane będzie słuchowisko pt. „Czar Andersena” pióra E. Masiejewskiej.

Lekkie piosenki w wykonaniu Haliny Rapackiej.

— **Pięśniarka nasza, świetna interpretatorka lekkich piosenek, Halina Rapacka** wystąpi przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej dn. 3.VIII o godz. 16.15. Dla wszystkich znanych pracą i codziennymi troskami będzie do doskonała okazja do odpożytku i do zapomnienia o szarej codzienności.

— **Recital fortepianowy Stanisława Nawrockiego.**

Dnia 3.VIII o godz. 16.30 nadaje Warszawa recital fortepianowy Stanisława Nawrockiego, który zajmie radiosłuchaczy nie tylko ze względu na znakomity poziom wykonawczy, ale również dlatego, że obejmie obok utworów Schumanna własne utwory fortepianowe artysty.

— **„U mety”** Dnia 3.VIII o godz. 16.50 Codzienny odcinek prozy przyniesie opowiadania Z. Bartkiewicza „U mety”. Zjemy w dobie wielkich, różnorodnych wyścigów. W opowiadaniu tem na tle wyścigów konnych, autor, nieszczerzy przyjaciel kobiet, w złośliwym, lecz świetnym napisanym obrazku ukazuje nam i inne wyścigi dzisiejszego życia.

— **Helena Lipowska śpiewa „nasze pieśni”.** W ramach stałych koncertów „Nasze pieśni”, obejmujących zawsze pieśni kompozytorów wyłącznie polskich i wykonywanych zawsze przez najlepsze siły śpiewacze, wystąpi tym razem, przed mikrofonem rozgłośni lwowskiej tj. 3.VIII o godz. 19.30, śpiewaczka Helena Lipowska. W programie pieśni: Dobrzyckiego, Zeleńskiego, Pankiewicza, Friemanna, Niewiadomskiego i Szymanowskiego.

— **„Dzień świąteczny w Południu”.** W cyklu „Przyroda w muzyce” sobotni koncert symfoniczny daje muzykę francuskich impresjonistów, Debussy’ego i Ravela, w poetyckiej oprawie, która usprawniła istotnie nieprzypadkowe, ale organicznie zrosnięty tytuł „Dzień świąteczny na południu”. Umieszczone w tym koncercie utwory [„Poranek i święta” Debussy’ego i „Feria” Ravela] są wspaniałymi obrazami wesołych, spontanicznych uśmiechów, jakie cechują charakter poludniowiczów. Dużo słońca, dużo świetnych barw, gorących tang, zawrotne tempo i pasja z jaką impresjoniści malują swoje obrazy, znajdzie porównanie i równoległe objaśnienie utworów w poetyckiej prozie młodych południowców od Blasco Ibaneza do Herty Vergo, mistrzów słowa, szczególnie w opisie żywiołowego pędu południowców do barwanego i hałaśliwego świętowania (dn. 3.VIII o godz. 21.30).

Polskie Radio Wilno

Sobota, dnia 3 sierpnia 1935 r.
6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimnastyki. 6.50: Muzyka. 7.20: Dzień. por. 7.30: Pogad. sportowo-turyst. 7.35: D. c. muzyki. 8.25: Gielda roln. 11.57: Czas i Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Dzień. por. 12.15: Płyty. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05: Muzyka taneczna. 14.30: Nowe nagrania na płytach. 15.15: „Bardzo mi się spieszy” — pog. 15.25: Życie art. i kult. miasta. 15.30: Aud. dla dzieci: „Czar Andersena”. 16.00: Skrzynka techniczna. 16.15: Lekkie piosenki w wyk. H. Rapackiej. 16.30: Recital fortep. St. Nawrockiego. 16.50: Codz. odc. prozy. 17.00: Koncert. 18.00: Poradnik sportowy. 18.10: Minuta poezji. 18.15: Cała Polska śpiewa. 18.30: Aud. liter. wesoła: „Gieldziarze nad morzem” w/g Awerzenki. 18.45: Płyty. 19.15: Koncert rekl. 19.30: „Nasze pieśni” w wyk. H. Lipowskiej. 19.50: Pogad. aktualna. 20.00: „Przegl. prasy roln. kraj. i zagran.” 21.10: Muzyka lekka. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: Obrazki z życia dawnej i współcz. Polski. 21.00: Aud. dla Polaków z zagranicy. 21.30: „Dzień świąteczny na Południu” — koncert. 22.00: Wiad. sport. 22.10: „Wesoła Syrena”. 22.30: Płyty.

STAN BEZROBOCIA W WILEŃSZCZYZNIE.

W związku z prowadzonymi robotami sezonowymi w Wileńszczyźnie ilość bezrobotnych zwłaszcza fizycznych znacznie zmalała. Obecnie w Wileńszczyźnie znajduje się 7658 bezrobotnych, z czego 2897 kobiet. Najwięcej bezrobotnych jest prac. umysłowych i robotników niewykwalifikowanych. (h)

Kto puścił kaczkę dziennikarską?

RZECZY ISTOTNE O PODZIEMIACH KOŚC. DOMINIKANSKIEGO.

Wczoraj prawie cała prasa wileńska podała sensacyjną wiadomość dotyczącą rzekomo nowych odkryć w podziemiach kościoła Dominikańskiego. Informacja ta od początku do końca po sprawdzeniu jej przez naszego współpracownika okazała się zwykłą kaczką dziennikarską, niewiadomo przez kogo puszczoną.

Tak zw. „Hades” wcale nie był rozkopany. Pozostawiono go w takim samym stanie, jak znaleziono. O tem, że jest on o dwa metry głębszy, i na tę głębokość zapelniony szczątkami trupów było dawno wiadomo. Dokładniej możemy poinformować naszych czytelników, że ogromne to zwalisko zeschniętych trupów składa się z trzech warstw: dolnej — oliary rzezi Chowańskiego i Zofotareńki z r. 1655, środkowej — trupy z armji Napoleona z r. 1812 i górnej — zwłoki powyrzucone z trumien w czasie rabunku z r. 1863—64.

Żadnych nowych trupów ze śladami tortur inkwizycyjnych dokonanych jakoby „śrubą hiszpańską” nie znaleziono. Co się tyczy znalezienia na strychu kościoła kufra z dokumentami, to pochodzą one z czasów o wiele późniejszych i wcale nie dotyczą podziemia, ani jego zagadki. Na niczem też nieoparte są przypuszczenia, że jakoby

na miejscu kościoła i więzienia śledczego stać miała olbrzymia baszta więzienna. W ciągu ostatnich tygodni pracy w podziemiach odkopana tylko została krypta V-a, gdzie znaleziono mnóstwo czaszek ludzkich, oraz kości zwierzęcych. W krypcie tej pozatem znaleziono bursztyn, będący częścią kolji, o czym świadczy specjalnie wysrubowany otwór. Niektóre części podziemia, jak wiadomo, pochodzeniem swoim sięgają wieku XIV. Do tych należy t. zw. studnia, głęboka na 2,5 metra, prowadząca prawdopodobnie od dolnej kondygnacji podziemia, co do którego istnieje narazie tylko przypuszczenie. Ze względu na obawę osłabienia fundamentów kościelnych studni tej dotychczas nie pogłębiało.

Obecnie przez inżynierów budowlanych ustalono, iż bez szkody dla całości fundamentów zbadać można będzie gruntownie do jakiego celu służyła owa studzienka i czy nie jest ona zamurowanym przejściem do nowych części podziemia. Poza tem nic nowego, a tembardziej sensacyjnego, w podziemiach niema. Należałoby tylko jeszcze podkreślić, że dzięki bezinteresownej pracy studentów U.S.B. panuje w podziemiach obecnie wspaniały porządek, a prace prowadzone są celowo i umiejętnie. (k)

Włamanie do Agencji Pocztowej

GRODNO. (Pat.) W nocy 31.VII nieznanemu sprawca usiłował przedostać się do Agencji Pocztowo-Telegraficznej w Marcinańcach. Złodziej za pomocą wycięcia lufca przedostał się do kuchni kierowniczej agencji, stąd usiłował przedostać się do biura agencji, jednak w trak-

cie swej pracy został spłoszony przez kierowniczkę Ludwikę Jądwigę, która została obudzona głosami szmerami. Złodziej zabrał ze sobą klucz od kuchni. Jak twierdzi kierowniczka agencji nocy krytycznej znajdowały się w kasie pieniądze w sumie 500 zł.

PAN

Wyjątkowy film! Kolosalne powrozenie!
Dzisiaj początek o 2-iej.

BOLERO

Nad program: Najnowsze dodatki. Balkon na wszystkie seanse 25 gr. [parter od 54gr.

HELIOS

Dzisiaj. Film pełen radości i humoru

Kryzys skończony

Rewelacyjna komedia muzyczna najnowszej produkcji europejskiej reżyserji Roberta Siodmaka. W rol. gl. Albert Prejan i Danielle Darrieux. Nad program: Parada sportowa w Moskwie oraz aktualja. Balkon 25 gr., parter od 84 gr.

REWJA

Balkon 25 gr. Program Nr. 32 p. t.:

ROMANS Z PRZESZKODAMI

Z udziałem nowozaangażowanych B. i H. JANASZKOW (duet groteskowo-muzyczny) oraz znanej śpiewaczki-tanglatki LENEY WAJN-WNY, przy udziale ulubieńców Wileńskich NINKI WILINSKIEJ, CZERWIŃSKIEGO, AL. GRANOWSKIEGO.
Codz. 2 seanse: o 6.30 i 9.15 W niedzielę i święta 3 seanse: o 4.30, 7 i 9.30 W soboty kasa (czynna do godz. 10ej)

Mieszkania i pokoje

Poszukuje pokoju za konwersację i udzielanie lekcji w językach francuskim i niemieckim. Ołerty pod adresem: Ag. poczt. Bujwidze, Tautaluskij i Kochanowska. 18-1

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 4 i 5 pok. z wygodami, wolne od podatku lokalowego. Wilkomierska 5-a.

TANIO! PREDKO! SOLIDNIE!

wyszukuje mieszkania biuro pośredn. mieszkaniowego

Uniwersal

Mickiewicza Nr. 4, tel. 22-11.

Biurow przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umeblowanych.

Poszukuje

mieszkania 3 pok. z kuchnią, wygodami, suche, ciepłe, w rejonie ul. Mickiewicza i przyległych. Zgłoszenia proszę kierować: Ludwisarska 7, J. Stomowa.

PRACA.

Inteligentna

Polka lat średnich, poszukuje posady lektorki lub sekretarki, na przystępnych warunkach. Złożyć ofertę w admin. „Dziennika Wileńskiego”, albo „Inteligentnej”.

MEZCZYZNA

młody, energiczny, prosi o jakąkolwiek pracę za najskromniejsze wynagrodzenie. Piwna 6—27.

POTRZEBNA

kucharka na wieś — ze świadectwami. Mostowa 3-a m. 23. Zgłaszać się od 13 do 15.

SLUSARZ

z zawodu, z małą rodziną, za mieszkanie podejmie się wszelkiej pracy, albo przyimie na siebie obowiązki dozorczy domu, czy też stróża fabrycznego i t. p. Posiada rekomendacje urzędów państwowych. Ul. Śniegowa 3 m. 2, A. Oł.

PRACA

w szpitalu, w zakładzie leczniczym poszukuje mężczyzna lat 30. Zna się na telczerstwie. Łask. zgł. w admin. „Dz. Wil.” Nr. 135. —3

PRACOWNIKOW fizycznych i umysłowych wykwalifikowanych sumiennych i uczciwych — poleca Wydział Młodzieży Stronnictwa Narodowego. Łaska zgłoszenia prosi kierować: Mostowa 1. „Dz. Wil.”

GLUCHONIEMA córka powstańca 1863 r., znajdująca się w skrajnej nędzy, prosi o pomoc najskromniejszym choćby datkiem. Św. Mikołaja 3 m. 18-a, Al. Songińska, albo Admin. „Dz. Wil.” dla „Gluchoniemej”.

Pomożmy bliźnim

DO SERC LUDZI współczujących nieścisłości wolała rodzice, znajdujący się w rozpaczliwym położeniu o ratunek i pomoc dla chorej na gruźlicę córki, która zdała maturę, jest zdolna, a nie ma żadnych środków dla poratowania zdrowia. Admin. „Dz. Wil.” dla „Chorej”.

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM STRONNICTWA NARODOWEGO

Mostowa ulca Nr.1. Telefon 12-44

CENY NISKIE

DRUKI

PILNE:

BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA DRUKARNIA

A. ZWIERZYŃSKIEGO

Mostowa ulca Nr.1. Telefon 12-44

CENY NISKIE

